

Ała Krawczuk

Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki

O WZGLĘDNOŚCI NORMY W ZAKRESIE OGÓLNOPOLSKIEJ ETYKIETY JĘZYKOWEJ – RZUTOWANIE NA SYTUACJĘ JĘZYKA POLSKIEGO NA UKRAINIE



W niniejszym artykule zaproponowano przyjrzenie się niektórym zjawiskom współczesnej polskiej etykiety językowej z trzech punktów widzenia: jako określonego zespołu zachowań językowych¹: 1) Polaków w kraju, 2) osób polskiego pochodzenia żyjących za granicą (ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy) oraz 3) uczących się języka polskiego jako obcego (na Ukrainie). Tego typu ogląd wielostronny – w odróżnieniu od odizolowanego, ograniczającego się do każdej odrębnej spośród tych trzech realizacji polszczyzny – pozwala, jak się wydaje, na wyraźniejsze uwypuklenie problemów związanych ze statusem normatywnym określonych jednostek polskiego *savoir-vivre'u* językowego.

Proponowane tu spojrzenie z „zewnątrz”, z Ukrainy – spoza obszaru naturalnego i spontanicznego funkcjonowania polskiej etykiety językowej w kraju – uwyrażnia dyskusyjność pod względem normy językowej, a ściślej normy pragmatycznojęzykowej, określonych zagadnień polskiej grzeczności językowej w dobie zmieniającego się jej modelu². Problemy „poprawności” form etykiety językowej ostrzej chyba niż w Polsce odczuwalne są na Ukrainie. Chodzi o aspekt glottodydaktyczny, jak i aspekt funkcjonowania polszczyzny w polonocentrycznych wspólnotach mieszkających obec-

¹ Etykiety językową definiuje się np. jako „zbiór przyjętych w danej społeczności wzorów językowych zachowań grzecznościowych, zwyczajowo przyporządkowanych określonym sytuacjom pragmatycznym” (M. Marcjanik, *Etykieta językowa*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 281), jako „określony sposób językowego zachowania się obowiązujący w pewnym środowisku” (J. Bralczyk, W. Gruszczyński, K. Kłosińska, *Wiem, co mówię, czyli o dobrej komunikacji*, z tekstami M. Ogórka, Bydgoszcz-Warszawa 2011, s. 89).

² O tradycyjnym modelu polskiej grzeczności językowej zob.: K. Ozóg, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej (na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa)*, Warszawa-Kraków 1990, s. 12; idem, *Uwagi o współczesnej polskiej grzeczności językowej*, [w:] idem, *Poliszczyna przełomu XX i XXI wieku*, Rzeszów 2001, s. 75-78; M. Marcjanik, *Polska grzeczność językowa*, Kielce 2002, s. 271-275; J. Antas, *Polskie zasady grzeczności*, [w:] *Język a komunikacja 4: język trzeciego tysiąclecia II*, t. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, red. G. Szpila, Kraków 2002. O współegzystencji – nie zawsze bezkonfliktowej – modelu grzeczności tradycyjnej i grzeczności nowej pisze np. M. Kita, *Kulturowe osadzenie gatunku wobec globalizacji kulturowej (na przykładzie gatunków etykietałnych)*, „Język a Kultura”, t. 23: *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław 2012, s. 157-162.

nie w tym kraju. Osoby polskiego pochodzenia na Ukrainie, w tym także nauczyciele języka polskiego (zarówno polonijni³, jak i ci pochodzenia ukraińskiego), czasami mają kłopoty z określonymi formami etykietałnymi oraz ich funkcjami. Wchodzi w rachubę nieuniknione w tych warunkach uleganie wpływom blisko spokrewnionego z polskim języka otaczającego (ukraińskiego lub rosyjskiego), który cechują bardzo podobne do polskich (ale nie tożsame z nimi!) ogólne modele i poszczególne formy komunikacji grzecznościowej, jak i czynnik braku – z jednej strony – dostatecznego kontaktu z autentyczną polszczyzną krajową, a z drugiej – wydawnictw poprawnościowych lub innych źródeł wiedzy o właściwych polskich formach i funkcjach etykietałnojęzykowych.

Najogólniej rzecz biorąc, dla zwykłego użytkownika polskiej etykiety językowej, będącego tzw. *native speakerem*⁴ – w porównaniu z obcokrajowcem czy Polakiem poza krajem, w praktyce codziennej komunikacji problem wyboru między dwoma (czy kilkoma) wersjami form aktu etykietałnojęzykowego raczej⁵ nie istnieje⁶, co oczywiście

³ Terminów „polonijny” i „Polonia” używam nie do końca zgodnie z tym, jak rozumie się je we współczesnej specjalistycznej literaturze przedmiotu. Proponuje się je zwłaszcza odnosić do języka zbiorowości emigracyjnych (por. np. S. Dubisz, *Język polski poza granicami kraju*, [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, red. S. Dubisz, S. Gajda, Warszawa 2001, s. 199–200), co nie odpowiada sytuacji na Ukrainie, gdzie Polacy mieszkali od dawna w I i II Rzeczypospolitej. Przyjmuję – jedynie w celu ekonomiczności matajęzyka opisu – znaczenie szersze tych terminów, rozciągając je na język wspólnoty polonocentrycznej mieszkającej poza Polską – tu: na Ukrainie. Dodam też, że wewnątrz wspólnot polskich na Ukrainie termin „Polonia” funkcjonuje jako nazwa neutralna.

⁴ Opatruję ten termin kwalifikatorem „tzw.” ze względu na nieściśłość odpowiadającego mu pojęcia. Jak wykazują bowiem badania (m.in. przedstawione w: G. Przechodzka, W.T. Miodunka, *Kompetencja językowa polskich maturzystów. Na podstawie testów certyfikacyjnych z języka polskiego jako obcego na poziomie zaawansowanym C2. Analiza jakościowa*, „Polonistyka” 2006, nr 8), mówienie o „uogólnionym” *native speakerze* jest nie do końca precyzyjne, ponieważ kompetencje językowe osób reprezentujących w obecnej Polsce różne środowiska (wiekowe, terytorialne, środowiskowe) mogą w dużym stopniu się różnić. O problemie z nominacją ogółu osób posługujących się swoim rodzimym językiem pisze np. Grażyna Sawicka, proponując zrezygnowanie z terminu „zbiorowość użytkowników danego języka naturalnego” określającego, zdaniem badaczki, „konstruktyfikcyjny”, na rzecz konkretyzującego terminu „wspólnota kulturowo-językowa”. G. Sawicka, *W poszukiwaniu granic normy językowej i komunikacyjnej*, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań 2011, s. 60–61.

⁵ Mówiąc w ten sposób – nieco uogólniono – o „zwykłym” *native speakerze*, zdają sobie sprawę z wewnętrznego zróżnicowania tej kategorii – Małgorzata Kita pisze, że „zwykli ludzie” to ludzie zarówno „niezwykli”, jak i całkowicie „szarzy” (M. Kita, *Czy istnieje medialna odmiana językowa?*, [w:] *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną*, t. 1: *Stan wiedzy i postulaty badawcze*, red. M. Kita, M. Ślowska, Katowice 2012, s. 137). Są bowiem też tacy rodzimi użytkownicy języka polskiego, którzy interesują się normatywnymi problemami polszczyzny – to oni np. kierują swoje pytania, związane m.in. z etykietą językową, do poradni językowych (np. internetowych, o których będzie mowa dalej).

⁶ Polak krajowy uważa, że zna się na grzeczności, por.: „Elementarne zasady [...] grzecznościowej gry przyswajane są przez członków społeczności językowej już w okresie dzieciństwa – wraz z nabywaniem przez dziecko kompetencji językowej i komunikacyjnej, w procesie socjalizacji. Bycie grzecznym jest jedną z ważniejszych wartości wychowawczych. Konsekwencją tej postawy pedagogicznej jest **intersubiektywne przeświadczenie dorosłych członków społeczności** – nie zawsze

nie jest tożsamy z brakiem w jego języku usterek, uchybień czy błędów (gaf) mogących spowodować nieskuteczność owego aktu. Innymi słowy: współczesny Polak – np. młody – może popełniać (najczęściej w komunikacji z odbiorcą starszego pokolenia) językowe gąfy towarzyskie w zakresie językowych form grzeczności, jednak nie bywa z reguły ich świadomy, gdyż struktur etykietałnych używa mechanicznie, odruchowo, w sposób zautomatyzowany. Gdy zwraca się np. do osoby starszej i/lub wyższej w hierarchii społecznej na „pan/pani + imię” (bez jej przyzwolenia na użycie tej formy), to, najprawdopodobniej, przekonany jest, że jego zachowanie językowe jest stosowne⁷. Mówi bowiem w swoim rodzimym języku (który, jak jest przekonany, zna doskonale), używając „gotowej”, poprawnej gramatycznie i – w jego mniemaniu – „grzecznej” formy. Nad normatywnym statusem używanych przez siebie jednostek pragmatycznojęzykowych nie będzie on raczej się zastanawiać do chwili, aż ktoś – np. nauczyciel, językoznawca lub inny, świadomy normatywnie, użytkownik polszczyzny – wskaże mu na niestosowność określonej formy.

Nieco inaczej – też na ogół – sytuacja świadomości normatywnej⁸ przedstawia się, jak się wydaje, w przypadku osób, które poznają polszczyznę (i posługują się nią) poza Polską. Są one (powinny być) bardziej od *native speakerów* uczulone na to, co „poprawne” i co „niepoprawne”. Ma to podłoże obiektywne: język przedstawicieli Polonii, a jeszcze bardziej – język polski przyswajany jako obcy (np. przez osoby ukraińskiego pochodzenia) – budzi (powinien budzić) u jego użytkowników więcej wątpliwości, ponieważ jest ten język bardziej niż w przypadku rodzimego użytkownika języka

mające potwierdzenie w rzeczywistości – **że na grzeczności zna się każdy** [wyróżnienie – A.K.]” (M. Marcjanik, *Polska grzeczność...*, s. 271).

⁷ Opinię o tym, że młodzi ludzie nie uświadamiają sobie swojej niegrzeczności językowej, coraz częściej wyrażają badacze zmian we współczesnej grzeczności językowej w Polsce, por. np.: „[...] Współczesna młodzież nie jest świadomie niegrzeczna, lecz [...] jest nieświadoma tradycyjnych form adresatywnych w odniesieniu do osób starszych [...]”. A. Niżegorodcew, „Witam Pani Aniu”, czyli grzeczność w mailach, [w:] *Współczesna polszczyzna. Stan, perspektywy, zagrożenia*, red. Z. Cygał-Krupa, Kraków-Tarnów 2008, s. 118. Por. też o tym w: K. Ozga, *Grzeczni inaczej*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia*, t. 3: *Tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny*, red. G. Szpila, Kraków 2005, s. 473-482; M. Marcjanik, *Przez grzeczność na skróty. O nonszalancji zachowań młodego pokolenia*, [w:] *Retoryka codzienności. Zwyczaje językowe współczesnych Polaków*, red. M. Marcjanik, Warszawa 2006, s. 234.

⁸ Przedstawione w polskojęzycznej literaturze przedmiotu rozumienie pojęć „świadomość normatywna” i „świadomość językowa”, a także ich odniesienie do sytuacji „uświadamiania” polszczyzny jako języka obcego, dokładniej omawiam w: A. Krawczuk, *Co i jak myślą o polszczyźnie jej ukraińskojęzyczni użytkownicy (na podstawie badań nad świadomością normatywną studentów polonistyki lwowskiej)*, http://www.polonicum.uw.edu.pl/pdf/forum_książka.pdf, s. 95-116 [23.02.2013]. Przyjmuję, zgodnie z K. Maćkowiakiem, że świadomość normatywna jest najbardziej tradycyjnie rozumianym wymiarem świadomości językowej (K. Maćkowiak, *Świadomość językowa – problem definicji*, [w:] *Świadomość językowa w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2012, s. 11-14) i, jak piszą redaktorzy tomu, poświęconego problemom świadomości językowej: „Świadomość językowa tradycyjnie rozpatrywana jest w ujęciu preskryptywnym, w ścisłej zależności od pojęcia normy językowej (wręcz jako świadomość normy [...])”. M. Steciąg, M. Bugajski, *Wstęp*, [w:] *Świadomość językowa w komunikowaniu*, s. 5.

uświadamiany i bardziej przez siebie samego czy też przez nauczyciela kontrolowany. Jest to język, którego się uczy albo który się doskonali, i dlatego poprawność takiego idiolektu bywa do pewnego stopnia podważana – albo przez samego jego nosiciela, albo przez osobę sterującą procesem nauczania. W sytuacji osób polskiego pochodzenia na Ukrainie, które bardziej niż te „bez pochodzenia” pewne są poprawności swojej polszczyzny (wyniesionej np. z domu i używanej od dziecka), wątpliwości normatywne mimo wszystko też istnieją i są one chyba większe niż u *native speakerów* z Polski – sytuację taką zakładają już same warunki funkcjonowania polszczyzny poza jej naturalnym współczesnym „żywołem” w kraju. Zarówno uczniowie czy studenci ukraińscy uczący się języka polskiego, jak i polonijni uczniowie lub nawet nauczyciele na Ukrainie mają wiele pytań w rodzaju: „A jak ma być poprawnie po polsku?”, które to pytania determinuje albo czynnik bycia „uczącym się”, albo terytorialny czynnik względnej izolacji od polszczyzny krajowej. Pytania te często (zwłaszcza u osób zaawansowanych w znajomości polszczyzny) dotyczą „poprawności”⁹ w zakresie językowych zachowań socjokulturowych, które sprowadzają się między innymi do zastanawiania się nad najważniejszą w określonej sytuacji formą grzecznościową. Kształcenie pragmatyczne i socjokulturowe w zakresie języka polskiego za wschodnią granicą Polski do niedawna jeszcze przegrywało z kształceniem gramatycznym. Stąd spore luki u użytkowników polszczyzny, którzy jej się uczyli na przykład na Ukrainie, w zakresie grzeczności językowej¹⁰. Pozorna bliskość ogólnego modelu i poszczególnych form polskiej i ukraińskiej (rosyjskiej) etykiety językowej powoduje popadanie ukraińskich użytkowników polszczyzny w tak zwaną pułapkę komunikatywności¹¹, gdy wydaje im się, że odwołując się w polszczyźnie formy rodzime, są komunikacyjnie skuteczni. Dopiero podjęta systematyczna nauka polszczyzny, uwzględniająca kształcenie wszystkich sprawności wraz z uwzględnieniem tła socjokulturowego języka, a także żywy kontakt językowy z *native speakerami* odkrywają uczącym się braki w ich kompetencji komunikacyjnej. Dlatego pojawia się u takich osób żywe zainteresowanie tym, jak należy „poprawnie” się zwracać (ustnie i pisemnie) do różnych ludzi w różnych sytuacjach, jak rozpoczynać i kończyć listy, w tym e-mailowe, adresować koperty etc.

⁹ Jeśli mamy do czynienia z zagadnieniami pragmatycznymi, takimi jak etykieta językowa, chodzi częściej nie o poprawność (np. gramatyczną) form, lecz o ich stosowność czy też o sprawność.

¹⁰ Por. np.: Ł. Korol, *Kłopoty Ukraińców z polską etykietą językową*, [w:] *Literatura, kultura i język polski w kontekstach i kontaktach światowych*, red. M. Czermińska, K. Meller, P. Fliciński, Poznań 2007, s. 873-878; A. Krawczuk, *Wybrane akty etykiety językowej w polszczyźnie ukraińskich studentów*, „Język a Kultura”, t. 23: *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław 2012, s. 163-178.

¹¹ Zob. analizę tego terminu i pojęcia w sytuacji nauczania języka polskiego jako obcego Słowian w: B. Ostromecka-Frączak, *Jak Słowianie mówią po polsku?*, [w:] *Wrocławska dyskusja o języku polskim jako obcym*, red. A. Dąbrowska, Wrocław 2004, s. 31.

Jednym z problemów, który komplikuje sytuację skutecznego kształcenia osób obcojęzycznych i polonijnych w zakresie polskiej etykiety językowej, jest pewna rozmytość normy pragmatycznojęzykowej w polszczyźnie ogólnej. Nawet samego pojęcia normy ogólnopolskiej, stosowanego wobec tak „nieuchwytnej” sfery pragmatycznojęzykowej, jaką jest etykieta językowa, jak się wydaje, nie da się do końca sprecyzować. Wachlarz akceptowalności jednostek pragmatycznojęzykowych jest dużo szerszy niż elementów systemu językowego. Normy związane z grzecznością językową nie są (i raczej nie mogą być) opisane i skodyfikowane tak samo całościowo i precyzyjnie, jak normy gramatyczne lub nawet leksykalne. Właściwość używania zwrotów etykietałnych jest uwarunkowana sytuacyjnie i trudno byłoby dokonać precyzyjnej katalogizacji normatywnej całości sytuacji „grzecznościowych”, które mogą zaistnieć w rzeczywistości¹². A zatem normy etykietałnojęzykowe częściowo tylko (głównie w związku z poprawnością struktury gramatycznej zwrotu grzecznościowego) są przedstawiane w słownikach preskryptywnych jako podstawowych źródłach kodyfikacji normy językowej. Pomocą w tej sytuacji służyć mogą specjalne poradniki etykiety językowej, ale bywają one – co wydaje się oczywiste – naznaczone pewną dawką subiektywizmu ich autorów. Ocena bowiem zjawisk etykiety językowej ma wymiar w dużym stopniu osobisty. Jeden człowiek, w tym językoznawca, odbiera określony komunikat werbalny jako grzeczny, a innego ta sama wypowiedź może dotknąć. Zdarza się, że w poradnikach sami ich autorzy ten subiektywizm podkreślają, na przykład: „[...] w innych sytuacjach spotyka się połączenia form *pan*, *pani* z nazwiskiem. **Mnie osobiście**¹³ taki sposób zwracania się do ludzi niespecjalnie odpowiada. W wyrażeniu *panie Bralczyk* wyczuwam może nie obcesowość, ale w każdym razie pewną niepotrzebną oficjalność”¹⁴ czy też: „To [zwracanie się na antenie do starszych ludzi na *ty* i zdrobniałym imieniem] już jest **dla mnie** zupełnie niezrozumiałe, ale **być może ludzi, których to razi, jest coraz mniej**”¹⁵. Jeśli uwzględnić oprócz werbalnych przekazów etykiety całą sferę niewerbalną – intonację, tembr głosu, mimikę, gesty etc., to się okaże, że precyzyjna i rygorystyczna kodyfikacja normy w zakresie grzeczności językowej jest sprawą niezwykle trudną. Niektórzy językoznawcy wypowiadają się w tej sprawie dość kategorycznie: zwyczajów językowych się

¹² Por.: „Próby katalogowania i etykietykowania sytuacji grzecznych mogą ujawniać pewne zalety w perspektywie dydaktycznej, trudno jednak wykazać ich przydatność w terminach opisu językoznawczego. Zachowania językowe traktuje się jako grzeczne, gdyż grzeczna jest sytuacja, jakiej ono towarzyszy. Rzeczywistość językowa wydaje się nieco bardziej złożona. [...] Ocena prawidłowości wypowiedzi pod względem jej zróżnicowania honoryfikatywnego musi dotyczyć każdej wypowiedzi języka. [...] W języku polskim nadawca musi zdecydować, czy w stosunku do odbiorcy użyje formy *ty* czy *pan/pani*. **Żadna z możliwości nie jest uprzywilejowana i prawidłowość wyboru określana jest przez dopuszczalność formy w danym kontekście sytuacyjnym** [wyróżnienie – A.K.]”. A. Jabłoński, *Honoryfikatywność japońska. Semiotyka a pragmatyka*, Kraków 2012, s. 52-53, 57.

¹³ W przytaczanych cytatach wyróżnienia – A.K.

¹⁴ J. Bralczyk, *Mówi się. Porady językowe profesora Bralczyka*, Warszawa 2009, s. 22.

¹⁵ *Ibidem*, s. 25.

nie kodyfikuje – w odniesieniu do zasad komunikacji językowej „można mówić o normie, zresztą bardziej rozchwianej, natomiast kodyfikacja może przybierać co najwyżej postać pewnych zaleceń dotyczących procesu komunikowania się lub reguł zawartych w gramatykach komunikacyjnych”¹⁶ czy też: są to „jednak zagadnienia związane nie tyle z poprawnością językową, co z obyczajami – nie ma więc w tych sprawach ścisłych reguł”¹⁷. We współczesnych wypowiedziach językoznawców można jednak spotkać słownictwo typu „kodyfikacja” czy „usankcjonowanie” dotyczące zachowań zgodnych z normą grzecznościową¹⁸, choć dotyczy ono głównie przyszłych, a nie aktualnych zabiegów preskryptywnych.

Chcąc myśleć preskryptywnie o zjawiskach etykiety językowej, trzeba się zastanowić nad kryteriami ich oceny. Kryteria normy pragmatycznojęzykowej – w odróżnieniu na przykład od kryteriów poprawności w zakresie zjawisk gramatycznych – dla polszczyzny ogólnej mają, jak się wydaje, charakter w większym stopniu zewnętrznojęzykowy niż wewnętrznojęzykowy¹⁹. Gdy myśli się o kryteriach decydujących dla oceny zjawisk etykiety językowej, to najważniejszy wydaje się uzus²⁰. To głównie on rozstrzyga, co ma być uznawane przez językoznawców za stosowne, a co nie²¹. Stopień ekspansji określonych innowacji pomaga w obiektywizacji ocen o charakterze normatywnym. Pewną rolę w ocenie faktów etykiety językowej mogą także odgrywać inne kryteria – przede

¹⁶ B. Dunaj, M. Mycałka, *Norma i kodyfikacja*, [w:] *Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych*, red. A. Piotrowicz, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań 2009, s. 69.

¹⁷ J. Bralczyk, *op. cit.*, s. 19.

¹⁸ Np. M. Marcjanik, *Mówimy uprzejmie. Poradnik językowego savoir-vivre'u*, Warszawa 2009, s. 39; eadem, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2007, s. 9; J. Bralczyk, *op. cit.*, s. 24; <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

¹⁹ W literaturze przedmiotu, począwszy od koncepcji zaproponowanej przez Halinę Kurkowską, przyjął się podział kryteriów poprawności językowej na wewnętrznojęzykowe (kryterium wystarczalności oraz ekonomiczności) i zewnętrznojęzykowe (uzualne, autorytetu kulturalnego, narodowe). H. Kurkowska, *Kryteria oceny innowacji językowych*, [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1973, s. 22-45.

²⁰ Por. w związku z tym wypowiedź językoznawcy dotyczącą oceny nowej „kariery” wyrazu *witam* (w funkcji rozpoczęcia kontaktu, szczególnie e-mailowego): „[...] Moja wcześniejsza odpowiedź nie była bynajmniej radosnym wyrazem akceptacji dla nowej funkcji *witam*, a jedynie stwierdzeniem faktu, że konteksty używania tego powitania się zmieniają. Jestem tylko obserwatorką języka i niewielki mam wpływ na jego stan, dlatego też nie silę się na ocenianie faktów językowych, moja krytyka bowiem nie na wiele się zda – **wszystko już się dokonało i stale dokonuje** na naszych oczach [...]. Na te tematy można byłoby dyskutować jeszcze długo. Dość powiedzieć, że **nie ma takiej instytucji, która zmieniłaby bieg wydarzeń** w związku ze zmianami, jakie zaszły w *witam*”. K. Wyrwas, <http://www.poradniajezykowa.us.edu.pl/> [22.02.2012].

²¹ Rola uzusu w ocenie jednostek należących do różnych działów języka polskiego nadal zajmuje wysoką rangę, nawet w najnowszych analizach, m.in. tych podważających niektóre – wyróżniane tradycyjnie w literaturze przedmiotu – kryteria poprawności językowej (np. A. Markowski, M. Ciupińska, E. Dulna-Rak, E. Koziół-Chrzanowska, M. Łozińska, A. Niepytalska-Osiecka, M. Pawelec-Skurzyńska, U. Zdunek, *Nowe spojrzenie na kryteria oceny elementów językowych*, [w:] *Norma językowa...*, s. 23-28; *Nowe spojrzenie na kryteria poprawności językowej*, red. A. Markowski, Warszawa 2012, s. 56-62), ale są też głosy krytyczne zastrzegające przed przecenianiem wagi tego kryterium, np. M. Bugajski, *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2007, s. 383-285.

wszystkim funkcjonalności i skuteczności, ale też autorytetu kulturalnego, estetyczne, narodowe, historyczne. Trudno tylko o ustalenie ich hierarchii. Kryteria te, stosowane wobec określonych jednostek etykietałnych, mogą się ze sobą kłócić. Tak więc kryterium estetyczne kazałoby używać pięknych, rozbudowanych formuł grzecznościowych, a nie krótkich potocznych typu *Spadówka*, *Cze*²², które jednak spełniałyby wymóg kryterium ekonomiczności (zwłaszcza gdy się je rozumie nieco powierzchownie²³). Kryterium historyczne opowiadałoby się za podniosło-archaicznymi tradycyjnymi wyrażeniami (typu *Kłaniam się*, *Całuję rączki*), które jednak nie odpowiadałyby kryterium funkcjonalności w obrębie socjolektów młodzieżowych. Podobnie kryterium narodowe nie akceptowałoby formuł zapożyczonych (np. *Okej*, *Dzięks*), w pełni jednak funkcjonalnych w środowiskach ludzi młodych. Obecnie, w chwili przeobrażeń zachodzących w polskiej zwyczajowości, tradycyjny model grzeczności językowej zderza się z nowym – opartym na wzorcach zachodnich – modelem grzeczności, którego zwolennikami są głównie ludzie młodzi. Zatem to, co uważa się za „stosowną” etykietał językową, jest w dużym stopniu uwarunkowane pokoleniowo. Nie wszystkie zjawiska, akceptowane przez młodzież, zdobywają akceptację wśród przedstawicieli starszego pokolenia. W tej sytuacji ważną rolę arbitra w sprawach norm grzecznościowych mogłyby odgrywać autorytety (por. znane w literaturze przedmiotu kryterium autorytetu kulturalnego). Uważa się, że dzisiaj autorytetami w zakresie języka powinni być przedstawiciele inteligencji wielopokoleniowej²⁴, w praktyce zaś dla wielu Polaków role wzorotwórcze w sprawach językowych odgrywają media (lub postaci „medialne”), w których jednak nie zawsze ma się do czynienia z najlepszą polszczyzną. Tak więc różni użytkownicy polszczyzny mają różne autorytety²⁵. Dla Polonii zaś, jak i dla osób uczących się polszczyzny za granicą, za normotwórczy uchodzi język Polaków w kraju, najczęściej bez względu na jego cechy socjo- czy idiolektalne. Z perspektywy ukraińskich studentów uczących się polszczyzny i nauczycieli polonijnych na Ukrainie – jak wykazują rozmowy ze studentami oraz wyniki przeprowadzonej wśród nauczycieli ankiety – bardzo często określoną formę językową uważają oni za „dobrą” i „poprawną” dlatego tylko, że „w ten

²² Więcej przykładów tego typu, w tym także graniczących z wulgarnością, zob. np. w: M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, *Cze jołopiel, czyli o grzeczności uczniowskiej*, [w:] iidem, *Lingwistyka płci. On i ona w języku polskim*, Lublin 2005, s. 197-223.

²³ Jak pisze Bogdan Walczak, najbardziej potoczne (i zarazem najważniejsze) rozumienie ekonomiczności utożsamia ją ze skrótowością, tymczasem ekonomiczność rozumiana głębiej (i – dodajmy – uwzględniająca działania komunikacyjne nie tylko nadawcy, lecz przede wszystkim odbiorcy) wiąże się też z precyzyjnością. B. Walczak, *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 9-10, s. 6.

²⁴ Zob. np. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa 1999, s. 1668.

²⁵ W najnowszych krytycznych analizach kryteriów poprawności językowej podkreśla się: mimo że kryterium autorytetu kulturalnego „nie stanowi już punktu odniesienia dla językoznawców”, jest ono jednak „niezwykle żywotne w świadomości użytkowników języka”. A. Markowski, M. Ciupińska, E. Dulna-Rak, E. Kozioł-Chrzanowska, M. Łozińska, A. Niepytalska-Osiecka, M. Pawelec-Skurzyńska, U. Zdunek, *op. cit.*, s. 30.

sposób mówią Polacy w Polsce”. To, że rodowity Polak może mówić „źle po polsku”, wydaje się osobom uczącym się polszczyzny lub ją doskonalącym poza Polską wykluczone. Na ogół hierarchia kryteriów poprawności językowej, w tym także stosowana wobec faktów etykiety językowej, dla polszczyzny w kraju i za granicą wydaje się różna. Inaczej na przykład dla tych dwu odmian polszczyzny ukierunkowane wydają się na skali rangowej wspomniane już kryterium autorytetu kulturalnego oraz narodowe²⁶. W polszczyźnie polonijnej oba te kryteria mają chyba rangę wyższą niż w polszczyźnie ogólnej. Warto jednak podkreślić, że inaczej to samo kryterium może „działać”, jeśli uwzględniają je językoznawcy, a inaczej – gdy stosują je sami użytkownicy polszczyzny polonijnej²⁷. W sytuacji językoznawców ranga kryterium narodowego byłaby obniżana, gdyż przyzwoliliby oni chyba na pewną dawkę „normatywnych” zapożyczeń z języka, otaczającego polszczyznę polonijną. Obniżana byłaby też ranga kryterium autorytetu kulturalnego. Z punktu zaś widzenia samych użytkowników polszczyzny na Ukrainie ranga obu tych kryteriów byłaby bardzo wysoka, gdyż w ich świadomości, jak wykazują badania socjolingwistyczne, dobre jest „to, co polskie” i „to, co jest obecne w języku autorytetów (z Polski)”²⁸.

Zatem zarówno hierarchia kryteriów normy etykietałnojęzykowej, jak i jej ogólnopolski zasięg pozostają problemami dyskusyjnymi. Niemniej jednak od lingwistów – ludzi z założenia władających wzorcową polszczyzną i znających się na mechanizmach rozwoju języka – oczekuje się orzeczeń normatywnych, a także odpowiedzi jednoznacznych – tak lub nie. A przecież wiadomo, że jeśli mówiąc na przykład o gramatyce, można (choć też nie zawsze!) wypowiadać się w miarę kategorycznie i jednoznacznie, to kwestie zachowań językowych wymagają czasami długich wyjaśnień, które nie zawsze – jak się oczekuje – są „czarno-białe”.

Użytkownicy współczesnej polszczyzny (ci bardziej świadomi normatywnie) dość często zwracają się do językoznawców z prośbami o udzielenie rad dotyczących językowego zachowania się w pewnej sytuacji, bardzo wiele pytań (za czym przemawia analiza elektronicznych poradni językowych²⁹) dotyczy sprawności w zakresie używania

²⁶ O tym, że kryterium narodowe w sytuacji polszczyzny polonijnej miałoby większą wagę niż w sytuacji polszczyzny ogólnej, pisze Marian Kucala, motywując tę tezę faktem znaczniejszego niż w Polsce nasycenia polszczyzny mniejszości narodowych elementami obcymi, pochodzącymi z języków panujących w danych krajach. M. Kucala, *O polonijnych normach językowych*, „Prace Filologiczne” 1998, t. XLII, s. 290.

²⁷ Sytuacje, gdy kryteria poprawności językowej mogą stosować użytkownicy języka niebędący językoznawcami, rozważa M. Bugajski, *O praktycznym zastosowaniu kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 4; idem, *Język w komunikowaniu*, s. 379, 380, 382, 395-400.

²⁸ Więcej o tym problemie piszę w złożonych do druku artykułach: A. Krawczuk, *Niektóre aspekty normy pragmatycznojęzykowej polszczyzny w Polsce i na Ukrainie* (w druku); eadem, *O normatywnych aspektach etykiety językowej Polaków na Ukrainie* (w druku).

²⁹ Najwięcej takich pytań kieruje się do poradni językowych: <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012]; <http://www.poradniajezykowa.us.edu.pl/> [22.02.2012]. Pytania dotyczące etykiety językowej są też np. na stronach: <http://www.zachod.pl/radio-zachod/poradnik-jezykowy/pytanie-od-uzytkownika->

form etykiety językowej. Powstają również książkowe poradniki, w całości lub tylko częściowo tym zagadnieniom poświęcone³⁰, w których zawarte są praktyczne rady o tym, jak wypada w polskiej wspólnocie komunikacyjnej zachowywać się językowo, chcąc uchodzić za osobę grzeczną.

Lingwiści zajmujący się kulturą języka popierają najczęściej wzorce tradycyjne, raczej te „z górnej półki”. Jednak samo środowisko językoznawcze cechują dzisiaj niejednolite – bo bardziej liberalne lub bardziej perfekcjonistyczne³¹ – postawy wobec normy w zakresie etykiety językowej. Znane są w literaturze przedmiotu albo z dyskusji konferencyjnych czy też prowadzonych prywatnie rozmów różne sądy wypowiediane przez różnych językoznawców na temat tego samego zjawiska etykietałnojęzykowego³².

Na przykład w tym samym wydawnictwie książkowym, zawierającym odpowiedzi językoznawców na pytania zadawane przez użytkowników języka przez internet, na różnych stronach czytamy informacje, które nie wnoszą precyzji do oceny pewnego typu uroczystych, ceremonialnych form adresatywnych, por.: „Do rektora możemy zwrócić się słowami *Wasza Magnificencjo*, ale częściej mówi się po prostu *Magnificencjo* [...]”³³ i jednocześnie: „[...] Spotykane nieraz formy bez zaimków *Wasza*, czyli *Ekscelencjo*, *Eminencjo*, uznawane są za zbyt poufałe”³⁴. Porównanie informacji o tym samym zjawisku, zawartych w innych źródłach normatywnych, też nie wyjaśnia sprawy. Tak więc z *Nowego słownika poprawnej polszczyzny* (hasło problemowe *formy grzecznościowe*) czytelnik dowiaduje się o normatywnych formach grzecznościowych bez członów *wasza: ekscelencjo* (zwracanie się do ambasadorów i – rzadziej – ministrów, a także do

krzych-r/ [29.03.2013]; http://www.univ.gda.pl/pl/ciekawe/?tpl=poradnia_jezykowa [15.03.2013]; http://ifp.uwb.edu.pl/index.php?option=com_content&view=category&layout=blog&id=9&Itemid=105 [15.03.2013]; http://www.pwsz.chelm.pl/poradnia_jezykowa/index_2.php?id_k=7&id_p=205 [15.03.2013]; http://www.kul.pl/witamy-na-stronie-poradni-jezykowej-kul,art_33581.html [15.03.2013].

³⁰ Np. H. i T. Zgólkowie, *Językowy savoir-vivre. Praktyczny poradnik posługiwania się polszczyzną w sytuacjach oficjalnych i towarzyskich*, Poznań 1993; A. Markowski, *Językowa grzeczność po polsku*, [w:] idem, *Jak dobrze pisać i mówić po polsku*, Warszawa 2000, s. 53-101; M. Kita, *Językowe rytuały grzecznościowe*, Katowice 2005; M. Marcjanik, *ABC grzeczności językowej*, [w:] *Polszczyzna na co dzień*, red. M. Bańko, Warszawa 2006, s. 231-310; *Poradnik językowy. Poprawnie po polsku*, Akademia języka polskiego PWN, t. 5, Warszawa 2007 (i nowsze wydanie *Poprawnie po polsku. Poradnik językowy* PWN, wybór i oprac. A. Kubiak-Sokół, Warszawa 2010); M. Marcjanik, *Mówimy uprzejmie...*; J. Bralczyk, *op. cit.*; J. Bralczyk, W. Gruszczyński, K. Kłosińska, *op. cit.*

³¹ O tego typu postawach wobec języka polskiego zob. np. w: S. Dubisz, *Z historii puryzmu i liberalizmu językowego*, [w:] *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym*, red. W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska, Warszawa 1999, s. 9-17; A. Markowski, *Postawy użytkowników wobec języka*, [w:] *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, red. J. Miodek, Wrocław 1999, s. 15-32; idem, *Postawy Polaków wobec języka – od puryzmu do leseferyzmu*, [w:] idem, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005, s. 126-142.

³² Por. np. wypowiedzi dyskutantów zawarte w: *Dyskusja*, [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa 2001, s. 92-112.

³³ *Poradnik językowy...*, s. 60.

³⁴ *Ibidem*, s. 63.

biskupów i arcybiskupów), *magnificencjo* (do rektorów uczelni wyższych), *eminencjo* (do kardynałów), natomiast zaimek *wasza* zalecany jest w zwracaniu się do członków rodu panującego (*wasza królewska/księżęca mość, wasza wysokość*) i do papieża (*wasza świętobliwość*)³⁵. W poradniku z zakresu etykiety językowej zaś czytamy: „Zwracając się w mowie lub w piśmie do hierarchy Kościoła, używamy form następujących: (a) do biskupa i arcybiskupa [...] *Wasza Ekscelencjo* [...]; (b) do kardynała [...] *Wasza Eminencjo* [...]”³⁶ i – jak w wyżej już cytowanym źródle: „[...] formy bez zaimków *Wasza*, czyli *Ekscelencjo*, *Eminencjo*, uznawane są za zbyt poufałe”³⁷, polecane jest nawet używanie form podwojonych, ale też koniecznie z zaimkiem *Wasza*: *Wasza eminencjo* (*księżę kardynale*), *Wasza ekscelencjo* (*panie ambasadorze*) itp.³⁸ Niespójność zaleceń normatywnych w przedstawionych źródłach PWN nieco neutralizuje wypowiedź Małgorzaty Milewskiej-Stawiany w poradni językowej:

W sferach kościelnych żywa jest nadal tradycyjna forma: *Wasza Ekscelencjo!*, która jest analogiczna do dawnego zwrotu do króla: *Wasza Królewska Mość!* czy późniejszego *Wasza Wysokość!* Widoczne jest jednak dążenie do tego, aby pomijać zaimek *Wasza* (*Ekscelencjo!*), jak też posługiwać się konstrukcjami łączonymi typu *Ekscelencjo, Księżę Biskupie!* Konstrukcje z zaimkiem *Wasza* dla wielu użytkowników języka mają już dziś bowiem charakter anachroniczny³⁹.

Jak wynika z przytoczonych opinii, użytkownik języka staje przed wyborem formy bardziej lub mniej tradycyjnej. Niemniej jednak – za czym przemawiają podane nieco wcześniej oceny (np. stanowisko M. Marcjanik) – te mniej tradycyjne formy mogą być odbierane jako spoufalające kontakt.

Zdarza się, że etykietalne struktury archaiczne, niezgodne z obecną normą, są podawane we współczesnych źródłach kodyfikacji normy, na przykład: „Pozwolą państwo a. [albo] państwo pozwolą, że **im** przedstawię swego bratanka”⁴⁰. Tymczasem współczesna ocena normatywna, pojawiająca się na portalu PWN, brzmi tak:

[fragment pytania] Spotykam się [...] ze zdaniami w stylu: *Byłem wczoraj u Pana, ale go nie było* albo *Wychodząc od Pana, widziałem jego córkę*. Czy takie zdania są poprawne? Czy może po prostu kiedyś się tak mówiło, a z czasem to ewoluowało? Dzisiaj powiedzielibyśmy pewnie: *Byłem wczoraj u Pana, ale Pana nie było* i *Wychodząc od Pana, widziałem Pana córkę*. [fragment odpowiedzi] Przytoczone przez Pana fragmenty [...] są obecnie archaizmami składniowymi. Dziś tak już nie piszemy i nie mówimy, ale intuicyjnie czujemy chyba urok dawnego eleganckiego stylu. Owa elegancja wynikała z tego, że wyraz *pan* (także *pani, państwo*) był rzeczownikiem,

³⁵ *Nowy słownik...*, s. 1640.

³⁶ M. Marcjanik, *Mówimy uprzejmie...*, s. 195.

³⁷ *Ibidem*, s. 198.

³⁸ M. Marcjanik, *ABC grzeczności...*, s. 235.

³⁹ M. Milewska-Stawiany, http://www.univ.gda.pl/pl/ciekawe/?tpl=poradnia_jezykowa [15.03.2013].

⁴⁰ *Nowy słownik...*, s. 636. Por. zalecenie poprawnościowe, zawierające tego typu formę językową, w poradniku z połowy minionego wieku: „Jeśli więc jesteś w towarzystwie profesora, a podchodzi twój kolega Lipski, mówisz [...] «Pozwoli pan profesor, że **mu** przedstawię swego kolegę Lipskiego»”. J. Kamyceczek, *Grzeczność na co dzień*, Warszawa 1955, s. 12.

który można było w dalszej części zdania zastąpić zaimkiem wskazującym (w przykładzie *go*) lub nawiązać do niego zaimkiem dzierżawczym (np. *jego*). Sprawiało to, że nadawca wytwarzał w ten sposób nacechowany szacunkiem dystans wobec adresata. Dziś rzeczownik *pan* (*pani*, *państwo*) trzeba traktować jak zaimek, dlatego powtarzany jest on w zdaniu, tak jak w przykładach podanych przez Pana jako odpowiedniki współczesne [...]”⁴¹.

W dalszej części artykułu przedstawię kilka niejednoznacznych ze względu na ocenę normatywną zjawisk etykiety językowej, które przysparzają kłopotów Polakom w kraju, a jeszcze większych – uczącym się i nauczycielom języka polskiego za granicą.

1. *Państwo (panie, panowie) byli czy byliście – trzecia czy druga osoba?*

Zarówno w słownikach języka polskiego, jak i w poradnikach kultury języka można spotkać się z nieco odmienną oceną formy etykietalnej zawierającej czasownik przy zaimku honoryfikatywnym w liczbie mnogiej (typu *państwo (panie, panowie) byli/ byliście, są/jesteście, będą/będziecie*). Sami językoznawcy normatywiści zwracają uwagę na różnice w istniejących obecnie ocenach drugosobowych form czasownikowych w tego typu strukturach, por. np. wypowiedzi Mirosława Bańki na ten temat: „Pytanie to wielokrotnie kierowano do naszej poradni, a w odpowiedziach ujawniły się **różnice między ekspertami**”⁴²; „Niektórzy [językoznawcy] dopatrują się analogii między *usłyszycie państwo* a *kup pan (cegłę)* i krytykują tę konstrukcję jako **niepoprawną**. Inni natomiast odbierają *usłyszycie Państwo* jako **nieco mniej** oficjalny wariant zwrotu *usłysz Państwo*”⁴³; „Ocena konstrukcji typu «Czy macie Państwo...» bywa różna [...]. Znam nawet osoby w środowisku językoznawczym, które uważają, że «Macie Państwo...» to **błąd gramatyczny** (bo słowo *Państwo* powinno mieć czasownik w 3 osobie) albo **stylistyczny** (analogiczny do «Masz Pan zegarek?»)”⁴⁴; „Niektórych razi ta druga forma [*Państwo oglądacie*], inni nie widzą w niej nic złego”⁴⁴.

Sięgnęcie po najnowsze słowniki języka polskiego jako źródło wyjaśnienia sytuacji z trzecio- i drugosobowymi formami czasowników używanych z wyrazami *państwo (panie, panowie)* też nie rozwiązuje problemu. W dwóch słownikach podane są wyłącznie formy trzeciosobowe: „Państwo pozwolą, że zapalę papierosa. Czy państwo są zadowoleni z podróży?”⁴⁵, „Państwo pozwolą, że otworzę okno”⁴⁶, w jednym słowniku języka polskiego zawarte są obie formy, ocenione jako bardziej lub mniej oficjalne: „Jeśli [...] słowo *państwo* pełni funkcję podmiotu, to orzeczenie może wystąpić w 3 osobie lub, **mniej oficjalnie**, w 2 osobie. [...] *Czujcie się państwo jak u siebie w domu...*, *Drodzy*

⁴¹ M. Marcjanik, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

⁴² M. Bańko, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

⁴³ *Poradnik językowy...*, s. 76.

⁴⁴ M. Bańko, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

⁴⁵ *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, t. 1-4, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, t. 3, s. 35.

⁴⁶ *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996, s. 717.

*państwo, czyście pomyśleli o swojej przyszłości...*⁴⁷. W słowniku zaś o profilu poprawnościowym w haśle *państwo* również obecne są obie formy, ale jedną z nich traktuje się nie jako „mniej oficjalną”, lecz jako „mniej uprzejmą”: „Czy obejrżeli już państwo a. (**mniej uprzejmie**) czy obejrżeliście już państwo nowy film Wajdy?”⁴⁸. Co prawda, już w artykule problemowym *Formy grzecznościowe* zamieszczonym w tym samym słowniku czytamy o dopuszczalności formy drugoosobowej „raczej w polszczyźnie mówionej, potocznej” i dowiadujemy się, że wskazuje ona „na nieoficjalny, familiarny charakter stosunków między mówiącym a słuchaczem (słuchaczami)”. Wprowadza się tu zróżnicowanie trzecio- i drugoosobowych form liczby mnogiej jako przynależących do różnych poziomów normy – wzorcowej oraz użytkowej: „W wypowiedziach oficjalnych, kierowanych do bliżej nie określonych, dorosłych odbiorców, takich jak uczestnicy konferencji, goście festiwalowi, radiosłuchacze i telewidzowie, **lepiej** jest stosować połączenia zalecane przez **normę wzorcową**, tzn. z trzecią osobą czasownika”⁴⁹.

A zatem tradycyjne podejście do oceny tego zjawiska zakłada konieczność używania – by być grzecznym zawsze, w każdej sytuacji – czasownikowych form trzecioosobowych (typu *państwo byli*), por. wypowiedź Andrzeja Markowskiego:

Użycie [...] form 2. osoby liczby mnogiej, czyli powiedzenie: *jak państwo wiecie, przejdźcie panie, może panowie posłuchacie* jest przez wiele osób, zwłaszcza starszego i średniego pokolenia, uważane za niegrzeczne, gdyż przypomina im „zbiorowe tykanie” albo nawet „mówienie jak do towarzyszy partyjnych”. W rzeczywistości jest to tylko forma bardziej poufała i bezpośrednia, mająca oparcie w gwarach ludowych. Niemniej jednak należy liczyć się z tym, że sporo osób odczuwa ją jako niegrzeczną, i nie posługiwać się nią, zwłaszcza w kontaktach z ludźmi nieznanymi lub mało znanymi⁵⁰.

Na pokoleniowy czynnik zróżnicowania tego typu form trzecio- i drugoosobowych wskazuje – na podstawie przeprowadzonych badań ankietowych – Eugeniusz Tomiczek⁵¹.

Obecnie postawa normatywistyczna w kwestii analizowanych form drugoosobowych złagodniała. Bywają one uważane za mniej staranne, odnoszone do kontaktów mniej oficjalnych i należące do normy użytkowej, a nie wzorcowej⁵². Poszczególne jednak wypowiedzi osób, oceniających wspomniane struktury, mogą mieć nieco odmienny wydźwięk. Stosuje się oceny wyraźnie wartościujące typu „lepsze” (o formach trzecioosobowych) i „mniej eleganckie”, „mniej uprzejme” (o formach drugoosobowych)⁵³,

⁴⁷ *Inny słownik języka polskiego PWN*, t. 1-2, red. M. Bańko, Warszawa 2000, t. 2, s. 15.

⁴⁸ *Nowy słownik...*, s. 636.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 1640.

⁵⁰ A. Markowski, *Językowa grzeczność...*, s. 58.

⁵¹ E. Tomiczek, *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*, Wrocław 1983, s. 82.

⁵² Por. np. M. Kita, <http://www.poradniajezykowa.us.edu.pl/> [22.02.2012].

⁵³ J. Bralczyk, *op. cit.*, s. 23-24.

formy w 3 osobie oceniane bywają jako „najgrzeczniejsze”, „najlepsze”⁵⁴. Formy drugosobowe mogą być uważane za „poufałe” i „niewyrażające szacunku” w pewnych sytuacjach pragmatycznych⁵⁵. Jednocześnie Romuald Huszcza, przeciwstawiając „formy poufałe” (niehonoryfikatywne) „formom grzecznym” (honoryfikatywnym), jako te drugie podaje: *państwo są (państwo jesteście)*, *panowie są (panowie jesteście)*, *panie są (panie jesteście)* – w odróżnieniu od pierwszych – poufałych – *(wy) jesteście*⁵⁶. Zofia Kubiszyn-Mędrala w stosunku do analizowanej przez nią makrosytuacji telewizyjnej uważa za słuszne mówić o **zmniejszaniu** poprzez używanie form drugosobowych **dystansu** między nadawcą a odbiorcą, ale przy jednoczesnym **zachowaniu oficjalności kontaktu**⁵⁷.

Jak zatem widać, istnieje postawa, akceptująca używanie form drugosobowych (typu *państwo byliście*), która nie piętnuje ich za pomocą wartościujących określeń i nie wiąże z tymi formami zróżnicowań typu „grzeczne – niegrzeczne”, „uprzejme – nieuprzejme”. Wprowadza się natomiast **inne kryterium pragmatyczne** – „**mniej ciepłe – ciepłe**”.

Opinie na temat form typu *wyobraźcie sobie Państwo* są wśród językoznawców podzielone. Niektórzy je całkowicie odrzucają, inni – jak ja – przyjmują z zastrzeżeniami. [...] Formy typu *wyobraźcie sobie Państwo* odbieram jako próbę **ocieplenia** stosunków z rozmówcą. Jeśli tylko są stosowane świadomie, zdradzają dobre intencje;

[Forma „*Czy Państwo wiecie, że...?*”] jest moim zdaniem dopuszczalna w kontaktach z osobami, z którymi wprawdzie nie jesteśmy po imieniu, ale z którymi nasze kontakty są częstsze (mówiąc w ten sposób, dajemy świadectwo, że chcemy, aby nasze **kontakty** z nimi były **cieplejsze**)⁵⁸.

Przedstawiona sytuacja z obecnymi zaleceniami normatywnymi w zakresie osobowych form czasownikowych, używanych z zaimkami honoryfikatywnymi w liczbie mnogiej, wykazuje, że nauczyciel polonista za granicą nie ma w zasadzie twardego

⁵⁴ A. Markowski, *Językowa grzeczność...*, s. 58.

⁵⁵ Por. np.: „Forma *państwo*, skierowana do odbiorcy zbiorowego, łączy się tradycyjnie z formą 3. osoby lm. czasownika i **wyraża szacunek** dla odbiorcy. Ta sama forma połączona z czasownikiem 2. osoby lm. **szacunku już nie wyraża**. Zwrot typu *Słuchacie państwo* pojawił się w języku nie tak dawno; świadczy o zmniejszeniu dystansu między nadawcą a odbiorcą. Mówienie do kogoś w ten sposób odbierane jest jako **spoufalanie się z odbiorcą**. Jeśli więc chcemy zwrócić się do grupy osób, których nie znamy, które są starsze od nas wiekiem czy stanowiskiem, powinniśmy zastosować formę typu *Słuchają państwo*. Jeżeli zaś mówimy do kogoś, kto jest nam znany, a do tego od nas młodszy, wówczas możemy pozwolić sobie na formę typu *Słuchacie państwo*” (M. Marcjanik, *Mówimy uprzejmie...*, s. 209; M. Marcjanik, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012]) czy też: „Formy 2. osoby liczby mnogiej **dopuszczalne są w kontaktach mniej oficjalnych, poufałych**. Są znamię pewnej zażyłości między rozmówcami i w kontaktach oficjalnych są odczuwane jako **niegrzeczne lub mniej grzeczne**” (R. Piętkowa, <http://www.poradniajezykowa.us.edu.pl/> [22.02.2012]).

⁵⁶ R. Huszcza, *Honoryfikatywność. Gramatyka, pragmatyka, typologia*, Warszawa 2006, s. 79.

⁵⁷ Z. Kubiszyn-Mędrala, *Zwroty adresatywne w polskiej telewizji w latach siedemdziesiątych i dwudziestych*, „Język Polski” 2001, t. LXXXI, z. 3, s. 171.

⁵⁸ M. Bańko, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

gruntu pod nogami, wybierając dla siebie (i swoich uczniów) określoną opcję. Powinien chyba przede wszystkim nauczać form „lepszych”. Ale czy „lepsze” (wzorcowe) to zawsze „poprawniejsze”, czyli stosowniejsze w każdej sytuacji komunikacyjnej? Na pewno nie. I czy powinien on piętnować formy drugoosobowe w „oficjalnych” wypowiedziach publicznych? Czy struktury te, obficie przedstawione w prasie polskojęzycznej ukazującej się na Ukrainie i używane niemal powszechnie przez osoby mówiące po polsku, mają uchodzić za „niegrzeczne”? Na pytania te trudno jest odpowiedzieć w miarę jednoznacznie.

2. *Państwa uniwersytet czy wasz uniwersytet? Chcę powiedzieć państwu czy wam?*

Spośród zagadnień etykiety językowej wątpliwości budzi zakres stosowania w sytuacjach oficjalnych wobec wielu osób, z którymi się nie jest na ty, niehonoryfikatywnego zaimka dzierżawczego *wasz* oraz form przypadkowych zaimka *wy* (np. *Szanowni państwo, miło mi było gościć na waszym uniwersytecie; Drodzy państwo, chciałabym wam powiedzieć, że [...]*). Rygorystyczna norma przewiduje stosowanie w sytuacjach sformalizowanych honoryfikatywnych zaimków dzierżawczych (na *państwa uniwersytecie*) oraz osobowych w przypadkach zależnych (*chciałabym państwu powiedzieć*). Językoznawcy opowiadają się za tym, że w polszczyźnie ogólnej wyrazów typu *wasz, was* mogą używać księża, gdy zwracają się (na *bracia i siostry*) do wiernych⁵⁹. Znaną są też w Polsce idiolekty, w których używa/używało się *wasz, was (wy)* do ogółu ludzi (o takiej np. cesze idiolektu prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego pisze Marek Łaziński⁶⁰). W praktyce komunikacyjnej wielu Polakom zdarza się używanie w sytuacjach sformalizowanych wyrazów *wasz, wam*, podobnie jak analizowanych wcześniej form drugoosobowych typu *państwo byliście*, w celu ocieplenia kontaktu. Spotykamy takie formy w zwrotach nauczycieli akademickich do studentów etc.

Jak zatem powinno się uczyć tych form obcokrajowców, a w szczególności osoby ze Wschodu? Dla nich bowiem polskie zaimki honoryfikatywne są bardzo trudno przyswajalne, głównie za sprawą transferu negatywnego z języków wschodniosłowiańskich, w których funkcję honoryfikatywną pełnią wyrazy *bu (wy), bau (wasz)*, homonimiczne w tych językach z zaimkami niehonoryfikatywnymi. Osoby ze Wschodu powszechnie zatem nadużywają form typu *wasz, wam* ze względu na interferencję, a słysząc takie same formy w wypowiedziach publicznych Polaków, utwierdzają się w stosowności używanych przez siebie form tego typu. W prasie polskojęzycznej, ukazującej się na Ukrainie, częsty jest zwyczaj zwracania się do czytelników (ze strony redakcji lub innych osób publicznych, piszących do gazety) na *wy*. Sytuacja ta z wyrazami typu *wasz, wam*

⁵⁹ Np. M. Łaziński, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa 2006, s. 74.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 46.

w polszczyźnie na Ukrainie ujawnia potrzebę miejscowych nauczycieli lub redaktorów prasowych dotarcia do źródła kodyfikacji normy w tym zakresie.

Małgorzata Marcjanik poleca używanie w stosunku do osób dorosłych zaimków honoryfikatywnych: „Zaimki takie jak *Wy, Wasz, Twój* stosuje się do osób niedorośliwych lub bardzo młodych. Do czytelników, których wieku nie znamy (dana książka czy czasopismo nie ma sprecyzowanej ze względu na wiek grupy docelowej), lepiej jest użyć form *Państwo, Państwa* itp. Są **bardziej eleganckie**, lepiej więc świadczą o nadawcy”⁶¹. Jednocześnie z tejsze poradni elektronicznej, w której znajduje się przytoczone polecenie, możemy się dowiedzieć, że „[...] np. piosenkarz na koncercie może krzyknąć «Kocham Was!», chociaż nie jest na ty z każdym fanem”⁶². Marian Bugajski komentuje sytuację publicznego zwracania się do młodzieży, w której formę typu *was* uznaje za dopuszczalną⁶³.

Jak więc wynika z ocen normatywnych, a także z praktyki naturalnej komunikacji świadomych językowo użytkowników polszczyzny, problem wyboru między analizowanymi formami honoryfikatywnymi oraz niehonoryfikatywnymi może być kwestią wyboru między formami „poprawnymi”, ale czasem „sztywnymi” typu *państwa*, a mniej „poprawnymi”, może nieco spoufalającymi, ale w pewnych sytuacjach pożądanymi (bo „cieplejszymi”) formami typu *was*. Pozostawia się więc ten problem do rozstrzygnięcia samym użytkownikom (w tym zagranicznym) języka polskiego zależnie od sytuacji, w której oni się wypowiadają. Właściwe „wyczucie” sytuacji może stanowić kłopot dla osób ukraińskojęzycznych, które – na dodatek – są podatne na wpływy interferencyjne powodujące niezamierzone używanie form niehonoryfikatywnych.

3. Na „*pan/pani* + imię”?

Jednym z dyskusyjnych i często omawianych dzisiaj zagadnień polskiej etykiety językowej jest szerzący się w kontaktach sformalizowanych sposób zwracania się do odbiorcy na „*pan/pani* + imię”.

Małgorzata Kita pisze:

Trudno byłoby powiedzieć, że autorytety (językoznawcy) wyrażają wobec tej formy [*pani* + *imię*] adresatywnej niechęć, choć prof. Małgorzata Marcjanik zaleca posługiwać się nią ostrożnie⁶⁴. Za tą ostrożnością przemawiają względy, które umieściłabym w kategoriach politycznej poprawności – tak postępować, by żadna ze stron interakcji nie czuła się dyskryminowana

⁶¹ M. Marcjanik, *Mówimy uprzejmie...*, s. 231; eadem, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

⁶² M. Bańko, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

⁶³ M. Bugajski, <http://www.zachod.pl/radio-zachod/poradnik-jezykowy/pytanie-od-uzytownika-krzych-r/> [29.03.2013].

⁶⁴ Por. np. ocenę przez M. Marcjanik struktur tego typu w korespondencji elektronicznej: „Używanie formy imienia w formule typu *Pani Marto* stosowne jest tylko wtedy, gdy korespondenci znają się osobiście, są tej samej rangi lub gdy forma ta została wcześniej przez korespondentów uzgodniona”; „Proszę unikać formy *Panie...*, *Pani...* wraz z imieniem (zwłaszcza zdrobniałym) w pierwszym mailu do osoby, której nie znamy; forma ta może urazić adresata, gdy zostanie przez niego potraktowana

ze względu na wiek czy status. Niechęć językoznawców wywołuje czasem stosunkowo nowa sytuacja, która mieści się w „grzeczności handlowej”, kiedy pracownik banku, akwizytor ubezpieczeniowy itp. zwraca się tak do klienta, bez względu na parametry socjolingwistyczne klienta. To nowy zwyczaj, którego funkcją pragmatyczną jest spersonalizowanie kontaktu, ocieplenie atmosfery przez wprowadzanie do kontaktu oficjalnego form adresatywnych o charakterze mniej oficjalnym. Łamię on lub zawieszają tradycyjne normy regulujące formy zwracania się do siebie, stąd i jego ocena nie jest jednoznaczna⁶⁵.

Ważne jest dla osób uczących się języka polskiego – w tym także za granicą – uświadomienie sobie zasad „relacji adresatywnych” z nauczycielem. Na Ukrainie powszechny jest w szkołach średnich i na uniwersytetach zwyczaj zwracania się do nauczyciela języka polskiego na „pan/pani + imię”⁶⁶. Tymczasem w poradni językowej czytamy:

[...] student NIGDY nie ma prawa w ten sposób [panie Marku] zwrócić się do swego promotora czy prowadzącego zajęcia [...] Często jednak to odbiorca komunikatu (nauczyciel akademicki o powinności także wychowawcy?) musi się tłumaczyć, że np. obowiązująca w społeczności akademickiej formuła adresatywna pani doktor, pani profesor nie jest przejawem dziwacznej próżności czy tytułomani; że jest grzecznościowo transparentna w porównaniu z częstszą (niepoprawną notabene)! proszę panią⁶⁷.

Jednocześnie niektórzy naukowcy, prognostycznie zapatrzeni w przyszłość, zakładają, że nawet w dyskursie akademickim, jak i w innych sytuacjach komunikacyjnych, forma zwracania się „pan/pani + imię” ma szansę na zostanie uniwersalną formą adresatywną, stosowaną przez Polaków⁶⁸. Pod tym względem osoby polskojęzyczne na Wschodzie już działają językowo w realiach owej przyszłości. Wszechobecność tej struktury w kontaktach oficjalnych osób polskojęzycznych na Ukrainie związana jest częściowo z oddziaływaniem polszczyzny ogólnej, ale w większym stopniu uwarunkowana jest sytuacją wewnętrzną, między innymi wpływem języka ukraińskiego⁶⁹.

jako zbyt zażyła, nie wróży więc dobrze skutecznemu porozumieniu”. M. Marcjanik, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

⁶⁵ M. Kita, <http://www.poradniajezykowa.us.edu.pl/> [22.02.2012].

⁶⁶ Dokładniej o tym piszę w: A. Krawczuk, *Nauczyciel i uczeń w językowych relacjach grzeczności. Polskie formy adresatywne na Ukrainie*, „Słowo. Studia Językoznawcze” 2012, nr 3.

⁶⁷ A. Skudrzyk, <http://www.poradniajezykowa.us.edu.pl/> [22.02.2012].

⁶⁸ M. Łaziński, *op. cit.*, s. 104-108.

⁶⁹ Mimo że w dzisiejszej ukraińskiej etykiecie językowej nadal obowiązuje zasada zwracania się do odbiorcy w komunikacji niepoufalej za pomocą uniwersalnej formuły „imię + imię odojcowskie”, równocześnie coraz bardziej konkurencyjna z nią (choć nie we wszystkich regionach Ukrainy) staje się forma „pan/pani + imię”, przy czym odbierana bywa ona z reguły jako neutralna nawet w sytuacjach bardzo sformalizowanych. Odczuwana jest jako „bardziej ukraińska” w opozycji do odziedziczonej po imperium rosyjskim, a później sowieckim formy z *patronimicum*. Najczęściej występuje na zachodzie Ukrainy, także w stolicy, ale tam – głównie w przestrzeni medialnej – np. w telewizyjnych programach politycznych. Na wschodzie i południu Ukrainy w panującym tam języku rosyjskim struktura adresatywna „pan/pani + imię” jest raczej rzadka, bywa ona wręcz piętnowana, a więc nie może też „wspierać” formy „pan/pani + imię” w języku tamtejszych Polaków lub osób uczących się polskiego w tych regionach Ukrainy (chyba że ulegają one nowym wzorom lansowanym przez telewizję centralną).

O trwałości w używaniu na kresach wschodnich formy adresatywnej „*pan/pani* + imię” pisze Jan Miodek: „Polacy z kresów wschodnich [...] wyraźnie wolą imienny typ zwracania się do drugich, a granice wiekowe [...] odgrywają raczej rolę niewielką: *panie Andrzeju, pani Mario* – mówi się tam nawet do osób dużo starszych”⁷⁰.

4. *Miłego dnia?*

Różne są w literaturze przedmiotu interpretacje stopnia grzeczności formuł pożegnalnych *Miłego dnia/ Miłego wieczoru*. Jest to stosunkowo nowa realizacja aktu mowy wypowiedzianego w końcowej fazie kontaktu interlokutorów. Może być traktowana jako akt życzeń, połączony z aktem pożegnania lub na odwrót. Użycie tych formuł szczególnie szerzy się – pod wpływem kultury zachodniej (por. *Have a nice day*) – wśród pracowników firm, którzy w ten właśnie sposób kończą kontakt z klientami. Rozpowszechniony jest także ten zwrot wśród młodzieży. Coraz częściej się zdarza, że studenci mówią tak do wykładowców. Polscy językoznawcy oceniają tego typu formuły ambiwalentnie. Andrzej Markowski stanowczy jest w krytycznej ocenie tej formuły, wypowiedzianej przez osoby młodsze i niższe w hierarchii do osób starszych i wyższych w hierarchii: „[...] w moim odczuciu jest to naruszenie tradycyjnej grzeczności”; „Czasami zwracają się do mnie tak nawet moje magistrantki. Jedna z nich dzwoniła kiedyś do mnie po południu i powiedziała na zakończenie rozmowy: *Życzę panu miłego dnia, wieczorem – Życzę panu miłego wieczora*, a kiedyś zadzwoniła wyjątkowo późno i zakończyła rozmowę, mówiąc: *Życzę panu miłej nocy*, co potraktowałem jako zbyt daleko posuniętą ingerencję w moją intymność”⁷¹, a Zenon Leszczyński uważa inaczej: „Ja bym tego [zwrotu *Miłego dnia*] nie odczuwał jako naruszenia prywatności, tylko jako formę różnicowania formuły pożegnalnej”⁷². Także Antonina Grybosiowa skłonna jest do zaakceptowania tej innowacji⁷³, badaczka pisze: „Po upływie pewnego czasu na oswojenie się z novum doszłam do wniosku, że **łagodne** i przecież **sympatyczne** wyrażenie nie powinno budzić mieszanych uczuć”⁷⁴. Pomniejszając w ocenie tych wyrażen wagę kryterium narodowego, Mirosław Bańko stwierdza:

Jestem zdania, że lepiej być miłym i grzecznym po angielsku niż niegrzecznym w najczystszej polszczyźnie. Istotnie, Polacy nie zwykli sobie życzyć miłego dnia, choć życzyli sobie dobrej nocy (por. też zleksykalizowane *Dobranoc*, dość rzadkie w oficjalnych sytuacjach). Dziś życzą sobie nie tylko miłego dnia, ale też miłego popołudnia i miłego wieczoru⁷⁵.

⁷⁰ J. Miodek, *Jeszcze o sposobach zwracania się do drugich*, „Język Polski” 1980, t. LX, z. 2-3, s. 178.

⁷¹ *Dyskusja...*, s. 92.

⁷² *Ibidem*, s. 93.

⁷³ A. Grybosiowa, *Obce kulturowo formuły nawiązywania kontaktu we współczesnej polszczyźnie. Geneza, recepcja, wartościowanie*, [w:] eadem, *Język wtopiony w rzeczywistość*, Katowice 2003, s. 181-182.

⁷⁴ A. Grybosiowa, *Nowe sytuacje – nowe zachowania grzecznościowe*, „Poradnik Językowy” 2002, z. 2, s. 6.

⁷⁵ M. Bańko, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

Uczyć zatem czy nie uczyć obcokrajowców wspomnianych zwrotów łączących w sobie pragmatykę pożegnania i życzeń, skoro dla pewnej przynajmniej części społeczności polskojęzycznej mogą one być irytujące? Ponieważ jednak w rzeczywistości uczący się kiedyś się zetkną z tymi zwrotami, powinni oni przynajmniej wiedzieć, jak owe zwroty mogą być odbierane przez różnych użytkowników polszczyzny.

5. *Niech pani robi czy proszę zrobić?*

Polscy nauczyciele praktycy uporczywie walczą z używaną przez uczących się trzecioosobową formą rozkaznika zawierającą wyraz *niech* w sformułowanych przez nich aktach mowy będących nie właściwym rozkazem, lecz prośbą, radą lub zaproszeniem (typu *Niech pani usiądzie*). Ten regularny systemowo imperatyw honoryfikatywny bywa piętnowany jako niegrzeczny. Zazwyczaj proponuje się tę formę zastępować strukturą „proszę + bezokolicznik” lub konstrukcjami z trybem warunkowym typu *Czy mógłby pan...* Nie kwestionując wysokiego stopnia grzeczności form z trybem warunkowym, nad miarą grzeczności dwu innych typów struktur – z *proszę* i z *niech* – warto by się zastanowić.

Marek Łaziński pisze: „*Niech pan to robi* może być rozkazem, stanowczym poleceniem, pozwoleniem, prośbą skierowaną z pozycji hierarchicznie wyższej lub **z pozycji niższej**. *Proszę to zrobić* pełni wszystkie wymienione wyżej funkcje **poza ostatnią**”⁷⁶. Jednocześnie, jak stwierdza M. Łaziński na podstawie przeprowadzonej ankiety, w powszechnym odczuciu forma z *niech* jest traktowana jako mniej uprzejma i mniej nadająca się do relacji podrzędno-nadrzędnej niż forma z *proszę*. Wynika to, zdaniem badacza, z oceny przez respondentów raczej nie całej konstrukcji będącej prośbą, lecz konotacji jej poszczególnych składników – *niech* („brzmi jak rozkaz, jest niegrzeczna”) i *proszę* („grzeczniejsza”) – wyjątkowo tylko pojawiały się komentarze typu „grzeczniejsza jest forma z *niech*, gdyż zawiera *Pan/Pani*”⁷⁷. M. Łaziński jest przekonany: „Istnieją sytuacje, w których mówiący jest podrzędny wobec słuchacza, a forma z *niech* jest wyraźnie lepsza od bezokolicznikowej z partykułą [*proszę*]” i konkluduje: „Analiza współczesnego użycia form imperatywnych z *niech* oraz formy *proszę* + bezokolicznik nie pozwala zdecydowanie uznać jednej z tych form za lepszą czy grzeczniejszą. Forma osobowa z *niech* zdaje się zaznaczać różnicę hierarchii (często tylko pozornie). Forma z bezokolicznikiem zaznacza skrajny dystans, kojarzy się z poleceniami urzędowymi”⁷⁸.

Romuald Huszcza, wyróżniając poziomy honoryfikatywności polskiego rozkaznika, sytuuje formę typu *proszę czytać* wyżej od formy typu *niech pan/pani czyta*, jednak oba

⁷⁶ M. Łaziński, *op. cit.*, s. 129.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 129-130.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 130.

te poziomy nazywa grzecznymi⁷⁹, w odróżnieniu od poziomu poufalego reprezentowanego przez formę typu *czytaj*. Ciekawe, że – według R. Huszczy – najwyższy poziom grzeczności reprezentowany jest formułą (**niech**) *pan/pani będzie uprzejmy/a czytać*⁸⁰ z fakultatywnym *niech* – wyrazem budzącym u przeciętnych użytkowników polszczyzny ujemne konotacje.

W poradnikach językowego *savoir-vivre*'u Małgorzata Marcjanik podaje formę prośby w trybie rozkazującym *Niech pan jeszcze posiedzi* jako przykład prośby „najmniej skomplikowanej formalnie”⁸¹, nie opatrując jej żadnym komentarzem wartościującym, prośby zaś o strukturze *proszę* + bezokolicznik (np. *Proszę przymierzyć*) uznaje za spotykane rzadziej, zwłaszcza w sytuacjach oficjalnych⁸². Obie omawiane struktury autorka analizuje w rozdziale *Polecenia*, wskazując na ich uwarunkowania sytuacyjne. Struktury z *proszę* + bezokolicznik uważa za polecenia ostre, niedopuszczające dyskusji, za grzeczne – struktury z *niech*, obudowane słowem *proszę* na końcu wypowiedzi, a schemat *niech pan będzie uprzejmy* + bezokolicznik uznaje za podstawę do formułowania poleceń wytwornych, ale potencjalnie ironicznym⁸³. Jednocześnie autorka przestrzega rodziców przed wpajaniem dzieciom lepszych w ich mniemaniu konstrukcji typu *Mamo, proszę mi dać...* (zamiast *Mamo, daj mi...*), gdyż „słowo *proszę* jest wyraźnie nacechowane urzędowością, wręcz oficjalnością”⁸⁴. M. Łaziński uważa, że nawet w tych (nielicznych dzisiaj) rodzinach, gdzie dzieci nie mówią do rodziców na ty, naturalna jest prośba z *niech*, np. *Mamo (proszę), niech mi mama pożyczy...*, ale nie z *proszę* + bezokolicznik, np. *Mamo, proszę mi pożyczyć...*⁸⁵. „Konstrukcje tego rodzaju [*Niech mama robi*] można traktować jako najbardziej neutralne, to znaczy ani specjalnie grzeczne, ani niegrzeczne” – piszą Halina i Tadeusz Zgólkowie⁸⁶. Natomiast Andrzej Markowski jest zdania, że: „użycie [w zwracaniu się do członków rodziny, w relacjach nie na ty] formy trybu rozkazującego jest **niezbyt uprzejme** i wskazuje na **mało serdeczny, niemal oficjalny** charakter stosunków, np. *Niech mi tatuś poda książkę; Niech mamusia usiądzie na tamtym fotelu*”, za lepsze uznaje formy typu *Tatusiu, czy może mi tatuś podać książkę?*⁸⁷. Nie poleca A. Markowski form z *niech* także w kontaktach innego typu:

[...] **odczuwane jako niegrzeczne** jest używanie form bezpośrednio rozkazujących, na przykład: *Proszę pana, niech mi pan skasuje bilet!* Taki sposób zwracania się do osoby dorosłej bywa wła-

⁷⁹ Por. też: „[...] morfem *niech* powinniśmy traktować jako gramatyczny wykładnik grzecznej wartości honoryfikatywnej trybu rozkazującego”. R. Huszcza, *op. cit.*, s. 173.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 172.

⁸¹ M. Marcjanik, *Mówimy uprzejmie...*, s. 64; eadem, *ABC grzeczności...*, s. 269.

⁸² Eadem, *Mówimy uprzejmie...*, s. 65; eadem, *ABC grzeczności...*, s. 270.

⁸³ Eadem, *Mówimy uprzejmie...*, s. 67; eadem, *ABC grzeczności...*, s. 263.

⁸⁴ Eadem, *Mówimy uprzejmie...*, s. 68; eadem, *ABC grzeczności...*, s. 263.

⁸⁵ M. Łaziński, *op. cit.*, s. 129.

⁸⁶ H. i T. Zgólkowie, *op. cit.*, s. 35.

⁸⁷ A. Markowski, *Językowa grzeczność...*, s. 55.

ściwy wtedy, gdy chcemy przerwać z nią rozmowę, spowodować, żeby się od nas oddaliła itp. Możemy wówczas powiedzieć: *Proszę pana, niech pan wreszcie przestanie mnie męczyć; Proszę pani, niech pani odejdzie*⁸⁸.

Przytoczone sądy przedstawiają całą trudność doboru właściwej formy. Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że z pewną formą – jak np. *niech* – odbiorcy mogą kojarzyć jedynie akt polecenia lub rozkazu, ale nie prośby, co grozi niepowodzeniem komunikacyjnym, jeśli nadawca za pomocą struktury z *niech* chciał wyrazić właśnie prośbę. Tymczasem zwrot typu *Niech pani usiądzie* może mieć inną moc illokucyjną „w trakcie rozmowy «salonowej», inną w salonie fryzjerskim, inną – na przesłuchaniu” (Kita, cytata z e-mailu, napisanego do autorki tego artykułu). Może on też być obudowany grzecznym wyrazem *proszę*, np. *Proszę, niech...* i wtedy negatywne dla wielu ludzi konotacje wyrazu *niech* miałyby się neutralizować. Formuły typu (*Proszę*), *niech panowie rozgoszczą się w moim gabinecie* traktuje jako grzeczne *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*⁸⁹. Warto też podkreślić, że intencja prośby lub zaproszenia z *niech* czy też z *proszę* + bezokolicznik w dużym stopniu zależy od czynników para- i pozajęzykowych – intonacji i mowy ciała. R. Huszcza pisze:

Można [...] mówić o silnie zróżnicowanych w polszczyźnie typach nacechowania intonacyjnego wypowiedzi i repertuar możliwości takiego nacechowania jest tutaj szczególnie szeroki, od nacechowania bardzo grzecznego, „uniżenie proszącego” aż po nacechowanie ekspresywne, czy też emotywnie, zdecydowanie i ostro „rozkazujące”, co sprawia, że zarówno poufale morfologicznie formy honoryfikatywne można przekształcić w formy odbierane jako grzeczna prośba [...] bądź też odwrotnie, formy morfologicznie uprzejme przekształcić można za pomocą obcesowej, ostrej intonacji w formy nieprzyjemnie brzmiącego rozkazu⁹⁰.

6. Szanowny Panie?

Stopień grzeczności zwrotu adresatywnego *Szanowny Panie/ Szanowna Pani*, stosowanego na początku pisma oficjalnego, raczej nie budzi dyskusji wśród językoznawców: podawany bywa w jednym „szeregu grzecznościowym” ze zwrotami adresatywnymi zawierającymi także tytuł: „W relacjach na pan, pani, zwłaszcza gdy piszemy mail po raz pierwszy, stosuje się formy *Szanowny Panie/Szanowna Pani/Szanowni Państwo*, po których **można umieścić** nazwę odpowiedniego stanowiska lub tytułu: *Szanowny Panie Prezesie, Szanowna Pani Doktor*” czy też: „[...] w piśmie – zarówno «papierowym», jak i elektronicznym – odpowiednie [...] są formy adresatywne *Szanowny Panie* (zawsze bez nazwiska), *Szanowny Panie Redaktorze, Pani Kierownik* itp.”⁹¹.

Wielu Polaków, a na Ukrainie większość osób władających językiem polskim w ogóle nie zna tej formuły adresatywnej, używanej – co ważne – tylko w piśmie (zgodnie

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ *Nowy słownik...*, s. 1641.

⁹⁰ R. Huszcza, *op. cit.*, s. 173.

⁹¹ M. Marcjanik, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

z polską normą, „w mowie niestosowna jest [...] forma *szanowny panie*, która nieraz jest spotykana. Świadczy albo o niekompetencji mówiącego, albo o chęci ironicznego [czy innego nacechowanego, najczęściej dystansem] zwrócenia się do rozmówcy”⁹²).

Zgodnie z opinią lingwistów, formy *Szanowny Panie*, *Szanowna Pani*, *Szanowni Państwo* „zawsze przychylnie nastawiają odbiorcę do osoby nadawcy”⁹³. Z praktyki zaś komunikacyjnej użytkowników polszczyzny wiadomo, że niektórzy z nich nie zawsze odbierają rozpoczęcie adresowanego w ten sposób do siebie komunikatu przychylnie. Uchodzi ono czasami za oschłe i zbyt dystansujące niż *Szanowny Panie Redaktorze/Doktorze/Kierowniku* etc. (czyli te, w których zaznacza się także tytuł). Innymi słowy, w sytuacji gdy odbiorcy przysługuje tytuł, może on woleć, by tytuł ten pojawił się w adresatywie, a samo *Szanowny Panie* może odbierać jako za mało grzeczne. Wbrew radom normatywistów, że wobec „osób wyżej od nas usytuowanych” można używać form typu *Szanowny Panie*⁹⁴, odbiorcom, szczególnie tym „o wyższej randze”, forma bez uzupełnienia i nazwy tytułu lub stanowiska może się wydawać za mało uprzejma jako zbyt bezosobowa.

W tej sytuacji nauczyciel języka polskiego na Ukrainie może mieć pewne rozterki: czy powinien uczyć zalecanego przez normatywistów, ale „nieindywidualizowanego” (bo bez tytułu) sposobu zwracania się w listach *Szanowny Panie* – na przykład do profesora uniwersyteckiego? Wydaje się, że warto zalecać uczącym się ograniczanie używania form bez tytułu do sytuacji, w których zwracamy się do osoby bliżej nam nieznannej, której jednak nie przysługuje prestiżowy tytuł. „Bezpieczniejsze” zaś w zwracaniu się do osób „tytułowanych” wydają się zwroty adresatywne zawierające, oprócz słów *Szanowny Panie/Szanowna Pani*, także rzeczownik tytułarny – na przykład *Szanowny Panie Profesorze*.

7. Czy wypada witać?

Kontynuując omawianie problemów związanych z rozpoczęciem listu, głównie mailowego, nie sposób nie wspomnieć o niezwykle rozpowszechnionej dzisiaj formie rozpoczynającej list w postaci *Witam*. W tradycyjnej polskiej etykiecie językowej jest ona zalecana w relacjach, gdy jej użytkownikiem jest nadawca będący wyższy w hierarchii od odbiorcy⁹⁵. Jednocześnie wyraz ten w ostatnich latach zrobił tak niesamowitą karierę⁹⁶

⁹² *Ibidem*.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ *Poradnik językowy...*, s. 77; por. też: „Jeżeli wysyłamy e-maila do osoby wyższej rangą, zwrot do adresata *Szanowny Panie* (*Szanowna Pani*, *Szanowni Państwo*) jest zwrotem jedynie dopuszczalnym. Nieraz wskazane jest uzupełnienie go nawet o nazwę tytułu czy stanowiska, np. *Szanowny Panie Profesorze*, *Szanowna Pani Dyrektor*”. M. Marcjanik, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

⁹⁵ Por.: „Stosownie użyta forma *Witam/Witamy* dotyczy tylko takich sytuacji, jak powitanie gości przez gospodarzy czy powitanie odbiorców radiowych i telewizyjnych wypowiedziane przez prowadzących audycje”. M. Marcjanik, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

⁹⁶ O tym „nacisku” nowego zwyczaju pisze M. Bańko: „*Witam* wydaje mi się nie tylko podejrzanie «gościńne», ale wręcz protekcyjnalne. Staram się jednak rozumieć, że to tylko moje wrażenie

w listach elektronicznych (bez względu na relacje nadrzędno-podrzędne komunikantów), że pominąć go w glottodydaktyce nie sposób⁹⁷. Normatywiści coraz częściej wypowiadają się przyzwalająco na temat tego zwyczaju:

[...] do tego typu zachowań językowych [...] podchodzimy ze zrozumieniem, nie przypisując nadawcom złej woli. [...] forma grzecznościowa *Witam*, rozpoczynająca kontakt zarówno pisemny, jak i ustny, jest dziś formą bardzo popularną, szczególnie wśród osób młodego pokolenia. Język wciąż się zmienia. Być może przyjdzie czas, że formę tę przyjdzie nam uznać za stosowną⁹⁸.

Witam może oczywiście razić i razi, ale niewykluczone, że przyjdzie nam się do niego przyzwyczaić. Obserwuję, że wiele osób przyjmuje bezkrytycznie taki sposób powitania i na *witam* odpowiada *witam*⁹⁹.

8. Kiedy *pozdrawiamy* na końcu listu?

Wątpliwości normatywne mogą też być związane z formą kończącą list e-mailowy. Małgorzata Marcjanik apeluje „o stosowanie nagłówków skorelowanych z formami zakończeń maili. Jeżeli więc kończymy list formułą typową dla korespondencji tradycyjnej, to również jego nagłówek (zwrot do adresata) powinien pochodzić «z tej samej bajki»”¹⁰⁰. I na odwrót, gdy rozpoczynamy list „od *Szanowny Panie, Szanowna Pani* itp.”, to „i kończymy symetrycznie – *Z wyrazami szacunku* itp.”¹⁰¹, końcowe zaś *Pozdrawiam* wypada pisać w listach, rozpoczętych formułą niezbyt oficjalną¹⁰². Tymczasem w praktyce komunikacyjnej końcowe *Pozdrawiam* w listach elektronicznych obserwujemy także wówczas, gdy były one rozpoczynane formułami typu *Szanowna Pani Profesor*. Z kierowanych do poradni językowych pytań internautów będących młodymi naukowcami wynika, że często pozdrowieniami kończą się odpowiedzi na zgłoszenia na konferencje naukowe¹⁰³. Dokonywany w korespondencji oficjalnej wybór formuł *Pozdrawiam, Przesyłam pozdrowienia* zamiast *Z wyrazami szacunku* czy *Z poważaniem* wydaje się związany z chęcią ocieplenia kontaktu i przywiązywaniem do formuł drugiego typu konotacji zbyt dystansujących, może nawet wręcz kancelaryjnych.

Zatem pewien rozdzwitek między zaleceniami normatywnymi a praktyką komunikacyjną, w której uczestniczą uczący się polskiego, dostając e-maile z Polski, stawia

i że intencją nadawcy nie jest ceremonialne witanie mnie z pozycji gospodarza. Więcej nawet – sam już zacząłem pisać *Witam!*, choć jeszcze z rzadka i choć źle się z tym czuję [...]”. M. Bańko, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

⁹⁷ Zob. np. dyskusję internetową na temat używania *witam* na początku listów elektronicznych: http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,44425,11588022,Jest_slovo_Witam_na_poczatku_listu__To_nie_odpowiadam.html [30.06.2013].

⁹⁸ M. Marcjanik, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

⁹⁹ K. Wyrwas, <http://www.poradniajezykowa.us.edu.pl/> [22.02.2012].

¹⁰⁰ M. Marcjanik, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

¹⁰¹ M. Marcjanik, *Mówimy uprzejmie...*, s. 215.

¹⁰² Por.: „Za pomocą formy wyrazu *pozdrowienia* lub *pozdrawiać*” werbalizuje się zazwyczaj „grzeczność typową dla relacji na ty”. M. Marcjanik, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

¹⁰³ <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

nauczyciela perfekcjonistę w niezręcznej sytuacji, gdyż wymaga on stosowania reguł nieprzeznaczonych przez rodowitych Polaków.

9. Inne kłopotliwe sytuacje etykietałnojęzykowe

Oprócz omówionych dotychczas zagadnień z zakresu polskiej grzeczności językowej można wymienić jeszcze kilka sytuacji, co do których istnieją sprzeczne sądy oceniające.

Dyskusyjnym pytaniem etykiety jest obecnie w Polsce: **czy mówić** przy rozpoczęciu wspólnej konsumpcji **Smaczne**? Na Ukrainie problem taki raczej nie jest aktualny, stąd zdziwienie uczących się polszczyzny, że można narazić się na niechęć, używając tej formuły życzeniowej.

Małgorzata Marcjanik pisze:

Używanie zwrotu grzecznościowego *Smaczne* w eleganckich sytuacjach w ogóle nie jest zalecane (dotyczy to obyczaju polskiego). Rozpoczęcie jedzenia przez gospodynię domu bądź osobę zapraszającą do restauracji jest wystarczającym sygnałem do rozpoczęcia konsumpcji przez osoby pozostałe. Zdarza się, że te najważniejsze w czasie przyjęcia osoby w momencie rozpoczęcia jedzenia adresują do gości zwrot *Proszę* lub *Proszę bardzo*, ale nie jest to bezwzględnie wymagane. Omawiany zwrot stosowany jest natomiast dość powszechnie w miejscach tak zwanego zbiorowego żywienia, gdzie przychodzą na posiłki osoby stanowiące jakąś grupę, na przykład wczasowicze, wycieczkowicze, studenci czy uczniowie korzystający ze stołówki. Wówczas, podchodząc do wspólnego stolika, mówią osobom już jedzącym *Smaczne*, na co jedzący powinni odpowiedzieć tym samym zwrotem. Inną sytuacją, w której ten zwrot może być użyty, jest sytuacja, kiedy przychodzimy do kogoś i zastajemy rodzinę jedzącą właśnie obiad, kolację, obchodzącą imieniny itp.¹⁰⁴

Innym jeszcze problemem dla ukraińskiego – zwłaszcza młodego – użytkownika polszczyzny jest kwestia działania słownego przy zakończeniu wspólnej konsumpcji. W mniemaniu wielu młodych ludzi, po zakończeniu wspólnego posiłku (np. w stołówce) nie powinno się nawzajem *dziękować* (bo za co? przecież kolega czy sąsiad za stolikiem nie gotował tego jedzenia!). Zresztą dziękowanie za wspólny posiłek nie jest traktowane jako konieczność grzecznościowa – Antonina Grybosiowa pisze, że nie jest to obowiązująca konwencja¹⁰⁵.

Kolejne pytanie: **czy mówić *Na zdrowie***, gdy partner kichnął? Tradycja ta w Polsce zanika – na kichnięcie częściej reaguje sam kichający, mówiąc *Przepraszam*. Osoby uczące się polskiego na Ukrainie powinno się koniecznie z tymi zmianami zwyczaju zapoznawać, gdyż często, mówiąc w języku rodzimym, uważają za stosowne zareagować słowami *Na zdrowie* na kichnięcie partnera. Nie mają też zwyczaju przeproszenia za popełnienie tego aktu fizjologicznego.

¹⁰⁴ M. Marcjanik, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012]. O wątpliwościach związanych z życzeniem *Smaczne* zob. także w: A. Grybosiowa, *Nowe sytuacje...*, s. 7.

¹⁰⁵ A. Grybosiowa, *Nowe sytuacje...*, s. 7.

Inne trudne pytanie: **czy wypada coś powiedzieć** osobie/osobom (np. przywitać się z nią/z nimi), znajdującej/znajdujących się **w windzie**, do której wchodzimy. A. Grybosiowa pisze, że współczesna młodzież raczej zachowuje milczenie w takiej sytuacji, choć dawną polską tradycją było pozdrawianie osób starszych, choćby nie były one znane bezpośrednio¹⁰⁶. M. Marcjanik w poradniku *Polszczyzna na co dzień* zaznacza: „Wchodząc do windy, w której są już inni ludzie, mówimy *Dzień dobry*, starając się nawiązać kontakt wzrokowy z osobami stojącymi najbliżej nas”, „W czasie jazdy możemy nawiązać krótką, niezobowiązującą rozmowę, najlepiej dotyczącą realiów podróżowania windą”, gdyż „za mało kulturalne zachowanie uchodzi wspólne podróżowanie windą w całkowitym milczeniu, z wzrokiem utkwionym w jeden punkt”¹⁰⁷. W praktyce obyczajowej postulowane normy nie bywają konsekwentnie przestrzegane. Powitania i pożegnania z nieznanymi osobami w tak krótkim odcinku czasowym mogą się wydawać sztuczne, a nawiązanie rozmowy na temat „windowy” wydaje się sztuką niełatwą. Jak pisze zresztą sama M. Marcjanik, „musimy jednak wziąć pod uwagę taką sytuację, że nikt ze współpasażerów wątku nie podejmie. Polacy w porównaniu z Niemcami, Włochami czy Amerykanami w miejscach publicznych są raczej mrukliwi”¹⁰⁸. Nasuwa się pytanie: czy nie będą też wyglądały osoby ze Wschodu, nauczone „normatywnych” zachowań w windzie, jako „obcy” wśród Polaków w przestrzeni windowej?

Wnioski

Zjawiska językowe związane z grzecznością niełatwo jest ująć w ściśle wyznaczonych ramach poprawnościowych (czy raczej sprawnościowych) i odpowiednio je skodyfikować – poszczególne bowiem etykietalne sytuacje stosowania języka przez nadawcę i odbiorcę mogą mieć swoiste uwarunkowania, które trudno jest przewidzieć i jednoznacznie ocenić. Większość tradycyjnych kryteriów poprawności językowej, szczególnie tych wewnętrznojęzykowych, jest w małym stopniu przydatna do oceny zjawisk etykiety językowej. Najważniejsze w tej sytuacji byłoby kryterium skuteczności czy też funkcjonalne, których stosowanie jednak też jest uzależnione od uwarunkowań sytuacyjnych konkretnego aktu mowy, dlatego trudno byłoby o sformułowanie „konkretnych i przejrzystych” schematów oceny. Poza tym „zagadnienia etykiety językowej [...] dotyczą [...] w równej mierze języka i tekstu oraz użytkownika języka i jego postaw, odwołują się zaś zarówno do normy językowej i obyczajowej”¹⁰⁹. Zatem chodzi już nie tylko o ocenę języka, lecz także o ocenę zwyczajów. Tymczasem właśnie zjawiska pragmatycznojęzykowe są decydujące dla pomyślnego przebiegu

¹⁰⁶ *Ibidem*.

¹⁰⁷ M. Marcjanik, *ABC grzeczności...*, s. 253.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

¹⁰⁹ M. Bugajski, *Etyka, etykieta, kultura języka*, <http://www.uz.zgora.pl/~mbugajsk/wp-content/plugins/downloads-manager/upload/Etyka1.pdf>, s. 14 [30.06.2013].

komunikacji. Jak pisze Antonina Grybosiowa: „Mniej szkodliwe jest bowiem poszerzenie zasięgu końcówki *-a* w dop. l. poj. rzecz. r. męskiego [...] niż np. odrzucenie jako balastu szacunku dla osób starszych, dla kobiet, w tym szczególnie szacunku dla matek oraz grzecznego dystansu wobec zwierzchników, osób mało znanych, klientów, petentów itp.”¹¹⁰. Skomplikowany charakter obiektu wartościowania normatywnego – sfery pragmatycznej – utrudnia możliwość podejmowania ostrych zabiegów kodyfikacyjnych. W pracach o charakterze preskryptywnym unika się na ogół terminu „kodyfikacja” w stosunku do zjawisk językowego *savoir-vivre’u*. Konieczność dokonania opisu (a może i kodyfikacji) dwupoziomowej normy językowej dla form etykiety (na wzór częściowo już dokonanych opisów i kodyfikacji „różnopoziomowych” jednostek należących do innych podsystemów języka) – z jednej strony – jest bardzo pożądana, a z drugiej – trudna jest w realizacji, gdyż etykieta językowa naznaczona jest dużym subiektywizmem i indywidualnością ocen, w tym także językoznawczych. Wiadomo bowiem, że lingwistów – jak i „zwykłych” użytkowników języka cechować mogą różne (mniej lub bardziej liberalne) wobec niego postawy. Na ostateczne rozstrzygnięcie „problemu poprawnościowego” dotyczącego etykiety językowej często skazany jest sam użytkownik języka (o czym czasami wprost mówią językoznawcy: „Mówiący **musi sam ocenić**, jaki stopień oficjalności wypowiedzi jest właściwy w danej sytuacji” [komentarz co do używania form typu *państwo byliście*]¹¹¹ czy też: „Przyjdzie czas, że normy te się ustabilizują i pewnie zostaną skodyfikowane. Na razie jednak trzeba **kierować się własną kompetencją komunikacyjną**” [o formułach rozpoczynających i kończących listy mailowe])¹¹².

Jeśli rodzimy użytkownik języka może „kierować własną kompetencją komunikacyjną”, to polonijny jego użytkownik, a ponadto obcokrajowiec posługujący się polszczyzną, nie zawsze jest w stanie „wyczuć” sytuację, gdy komunikuje się z tzw. *native speakerem*, i „własna kompetencja” może go zawieść.

Przytoczony zatem w artykule materiał przybliżył zagadnienia z zakresu polskiej etykiety językowej, które budząc dyskusje normatywne w Polsce, stanowią jeszcze większy problem dla osób, które poznają lub doskonalą swoją polszczyznę za granicą – jak na przykład na Ukrainie. Odizolowane (w mniejszym lub większym stopniu) od autentycznej polszczyzny i od dyskursu językoznawczego na ten temat, powinny one mieć źródło w przejrzystych wzorcach komunikacyjnych, uznawanych (w miarę powszechnie) za właściwe, sprawne, poprawne. Dotarcie do takich „wzorców” bywa dla nich kłopotliwe, między innymi ze względu na niejednoznaczność ocen normatywnych.

¹¹⁰ A. Grybosiowa, *O współczesnym stosunku do normy językowej*, [w:] eadem, *Język wtopiony w rzeczywistość*, Katowice 2003, s. 57.

¹¹¹ M. Bańko, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

¹¹² M. Marcjanik, <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].

Wyróżnienie najbardziej dyskusyjnych pod względem normy zjawisk polskiej etykiety językowej ważne jest nie tylko ze względu na glottodydaktykę, lecz także w związku z możliwością myślenia w kategoriach polonijnej normy¹¹³ pragmatycznojęzykowej. Wydaje się, że te etykietalne struktury innowacyjne, które uznawane są – przez część przynajmniej językoznawców – za właściwe w polszczyźnie ogólnej, powinny też być łagodniej oceniane w odmianie polonijnej¹¹⁴. Na Ukrainie chodziłoby o trwałe zwyczaj zwracania się w sytuacjach sformalizowanych na „*pan/pani* + imię” w środowisku osób polskiego pochodzenia. Skoro w języku w kraju formy te zaczynają zdobywać akceptację, to w polszczyźnie polonijnej, w której mają one swoje dawne tradycje i oparcie w otaczającym języku ukraińskim, powinny one być uznawane za stosowne. Podobnie jest z analizowaną w artykule formą drugoosobową typu *państwo byli/są/będą/bądźcie* czy też z zaimkami dzierżawczymi typu *wasz* w zwracaniu się do osób, z którymi się nie jest na ty. Jeśli przyzwala się na tego typu formy Polakom w kraju, to w polszczyźnie polonijnej też nie powinny one być piętnowane.

W procesie kształcenia zaś Ukraińców, niebędących spadkobiercami odmiany polonijnej polszczyzny na Ukrainie i uczących się języka polskiego jako obcego, warto, jak się wydaje, egzekwować od nich etykietalne działania językowe na poziomie obu norm ogólnopolskich – zarówno tej mniej, jak i tej bardziej starannej. Jako obcokrajowcy powinni oni bowiem – z jednej strony – „czuć się w swoim żywiole” w towarzystwie młodych rówieśników, gdzie panują „łuzniejsze” zasady grzecznościowe, a z drugiej – muszą być przygotowani do kontaktów oficjalnych i sformalizowanych czy też do interakcji ze starszymi wiekiem odbiorcami, którzy wolą zwyczaję tradycyjnej polskiej etykiety językowej.

Także osoby polskiego pochodzenia, jeśli zaczną kontaktować się z rodzimymi użytkownikami polszczyzny w Polsce, powinny się dostosować do zróżnicowanych norm ogólnopolskich. A zatem na normę etykietalnojęzykową osób polskiego pochodzenia powinno się inaczej patrzeć, jeśli chodzi o kontakty wewnątrzpolonijne, a inaczej – jeśli chodzi o kontakty między polonijnymi a rodzimymi użytkownikami polszczyzny. W pierwszym wypadku język nosicieli odmiany polonijnej pozostaje w obrębie „sankcji” normy polonijnej, nieco „łagodniejszej” od ogólnopolskiej, w drugim zaś ich językowe zachowania grzecznościowe będą akceptowane lub nieakceptowane przez bardziej rygorystyczną normę ogólnopolską.

¹¹³ O potrzebie wyróżniania nieco odmiennych od ogólnopolskiej norm polonijnych pisze Marian Kucala (*op. cit.*).

¹¹⁴ O problemie normy polonijnej na Ukrainie zob.: A. Krawczuk, *Problemy normy języka polskiego w kraju i za granicą (na Ukrainie)*, „Roczniki Humanistyczne” 2012, t. LX, z. 6.

Bibliografia

- Antas J., *Polskie zasady grzeczności*, [w:] *Język a komunikacja 4: język trzeciego tysiąclecia II*, t. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, red. G. Szpila, Kraków 2002, s. 347-363.
- Bralczyk J., *Mówi się. Porady językowe profesora Bralczyka*, Warszawa 2009.
- , W. Gruszczyński, K. Kłosińska, *Wiem, co mówię, czyli o dobrej komunikacji*, z tekstami M. Ogórka, Bydgoszcz-Warszawa 2011.
- Bugajski M., *Etyka, etykieta, kultura języka*, <http://www.uz.zgora.pl/~mbugajsk/wp-content/plugins/downloads-manager/upload/Etyka1.pdf>, s. 1-15 [30.06.2013].
- , *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2007.
- , *O praktycznym zastosowaniu kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 4.
- Dubisz S., *Język polski poza granicami kraju*, [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, red. S. Dubisz, S. Gajda, Warszawa 2001, s. 199-210.
- , *Z historii puryzmu i liberalizmu językowego*, [w:] *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym*, red. W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska, Warszawa 1999, s. 9-17.
- Dunaj B., Mycawka M., *Norma i kodyfikacja*, [w:] *Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych*, red. A. Piotrowicz, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań 2009, s. 67-75.
- Dyskusja*, [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa 2001, s. 92-112.
- Grybosiova A., *Nowe sytuacje – nowe zachowania grzecznościowe*, „Poradnik Językowy” 2002, z. 2.
- , *O współczesnym stosunku do normy językowej*, [w:] A. Grybosiova, *Język wtopiony w rzeczywistość*, Katowice 2003, s. 51-58.
- , *Obce kulturowo formuły nawiązywania kontaktu we współczesnej polszczyźnie. Geneza, recepcja, wartościowanie*, [w:] A. Grybosiova, *Język wtopiony w rzeczywistość*, Katowice 2003, s. 176-185.
- Huszcza R., *Honoryfikatywność. Gramatyka, pragmatyka, typologia*, Warszawa 2006.
- Inny słownik języka polskiego PWN*, t. 1-2, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- Jabłoński A., *Honoryfikatywność japońska. Semiotyka a pragmatyka*, Kraków 2012.
- Kamyczek J., *Grzeczność na co dzień*, Warszawa 1955.
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., *Cze jęłopie!*, czyli o grzeczności uczniowskiej, [w:] M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, *Lingwistyka płci. On i ona w języku polskim*, Lublin 2005, s. 197-223.
- Kita M., *Czy istnieje medialna odmiana językowa?*, [w:] *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną*, t. 1: *Stan wiedzy i postulaty badawcze*, red. M. Kita, M. Ślavska, Katowice 2012, s. 126-140.
- , *Językowe rytuały grzecznościowe*, Katowice 2005.
- , *Kulturowe osadzenie gatunku wobec globalizacji kulturowej (na przykładzie gatunków etykietalnych)*, „Język a Kultura”, t. 23: *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław 2012, s. 151-164.
- Korol Ł., *Kłopoty Ukraińców z polską etykietą językową*, [w:] *Literatura, kultura i język polski w kontekstach i kontaktach światowych*, red. M. Czermińska, K. Meller, P. Fliciński, Poznań 2007, s. 873-878.
- Krawczuk A., *Co i jak myślą o polszczyźnie jej ukraińskojęzyczni użytkownicy (na podstawie badań nad świadomością normatywną studentów polonistyki lwowskiej)*, http://www.polonicum.uw.edu.pl/pdf/forum_ksiazka.pdf, s. 95-116 [23.02.2013].

- , *Nauczyciel i uczeń w językowych relacjach grzeczności. Polskie formy adresatywne na Ukrainie*, „Słowo. Studia Językoznawcze” 2012, nr 3.
- , *Niektóre aspekty normy pragmatycznojęzykowej polszczyzny w Polsce i na Ukrainie* (w druku).
- , *O normatywnych aspektach etykiety językowej Polaków na Ukrainie* (w druku).
- , *Problemy normy języka polskiego w kraju i za granicą (na Ukrainie)*, „Roczniki Humanistyczne” 2012, t. LX, z. 6.
- , *Wybrane akty etykiety językowej w polszczyźnie ukraińskich studentów*, „Język a Kultura”, t. 23: *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław 2012, s. 163-178.
- Kubiszyn-Mędrala Z., *Zwroty adresatywne w polskiej telewizji w latach siedemdziesiątych i dwudziestych*, „Język Polski” 2001, t. LXXXI, z. 3.
- Kucała M., *O polonijnych normach językowych*, „Prace Filologiczne” 1998, t. XLII.
- Kurkowska H., *Kryteria oceny innowacji językowych*, [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1973, s. 22-45.
- Łaziński M., *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułarne i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa 2006.
- Maćkowiak K., *Świadomość językowa – problem definicji*, [w:] *Świadomość językowa w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2012, s. 9-27.
- Marcjanik M., *ABC grzeczności językowej*, [w:] *Polszczyzna na co dzień*, red. M. Bańko, Warszawa 2006, s. 231-310.
- , *Etykieta językowa*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001.
- , *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2007.
- , *Mówimy uprzejmie. Poradnik językowego savoir-vivre'u*, Warszawa 2009.
- , *Polska grzeczność językowa*, Kielce 2002.
- , *Przez grzeczność na skróty. O nonszalancji zachowań młodego pokolenia*, [w:] *Retoryka codzienności. Zwyczaje językowe współczesnych Polaków*, red. M. Marcjanik, Warszawa 2006, s. 230-238.
- Markowski A., *Językowa grzeczność po polsku*, [w:] A. Markowski, *Jak dobrze pisać i mówić po polsku*, Warszawa 2000, s. 53-101.
- , *Postawy Polaków wobec języka – od puryzmu do leseferyzmu*, [w:] A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005, s. 126-142.
- , *Postawy użytkowników wobec języka*, [w:] *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, red. J. Miodek, Wrocław 1999, s. 15-32.
- , Ciupińska M., Dulna-Rak E., Kozioł-Chrzanowska E., Łozińska M., Niepytalska-Osiecka A., Pawelec-Skurzyńska M., Zdunek U., *Nowe spojrzenie na kryteria oceny elementów językowych*, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań 2011, s. 11-48.
- Miodek J., *Jeszcze o sposobach zwracania się do drugich*, „Język Polski” 1980, t. LX, z. 2-3.
- Niżegorodcew A., „Witam Pani Aniu”, czyli grzeczność w mailach, [w:] *Współczesna polszczyzna. Stan, perspektywy, zagrożenia*, red. Z. Cygal-Krupa, Kraków-Tarnów 2008, s. 117-128.
- Nowe spojrzenie na kryteria poprawności językowej*, red. A. Markowski, Warszawa 2012.
- Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa 1999.
- Ostromęcka-Frączak B., *Jak Słowianie mówią po polsku?*, [w:] *Wrocławska dyskusja o języku polskim jako obcym*, red. A. Dąbrowska, Wrocław 2004, s. 29-36.
- Ozga K., *Grzeczni inaczej*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia, t. 3: Tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny*, red. G. Szpila, Kraków 2005, s. 473-482.

- Ożóg K., *Uwagi o współczesnej polskiej grzeczności językowej*, [w:] K. Ożóg, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku*, Rzeszów 2001, s. 73-84.
- , *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej (na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa)*, Warszawa-Kraków 1990.
- Poprawnie po polsku. Poradnik językowy PWN*, wybór i oprac. A. Kubiak-Sokół, Warszawa 2010.
- Poradnik językowy. Poprawnie po polsku*, Akademia języka polskiego PWN, t. 5, Warszawa 2007.
- Przechodzka G., Miodunka W.T., *Kompetencja językowa polskich maturzystów. Na podstawie testów certyfikacyjnych z języka polskiego jako obcego na poziomie zaawansowanym C2. Analiza jakościowa*, „Polonistyka” 2006, nr 8.
- Sawicka G., *W poszukiwaniu granic normy językowej i komunikacyjnej*, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań 2011, s. 57-67.
- Steciąg M., Bugajski M., *Wstęp*, [w:] *Świadomość językowa w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2012, s. 5-6.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- Tomiczek E., *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*, Wrocław 1983.
- Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, t. 1-4, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.
- Walczak B., *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 9-10.
- Zgółkowie H. i T., *Językowy savoir-vivre. Praktyczny poradnik posługiwania się polszczyzną w sytuacjach oficjalnych i towarzyskich*, Poznań 1993.

Strony internetowe

- http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,44425,11588022,Jest_slowo_Witam_na_poczatku_listu__To_nie_odpowiadam.html [30.06.2013].
- <http://poradnia.pwn.pl/> [29.06.2012].
- <http://www.poradniajezykowa.us.edu.pl/> [22.02.2012].
- <http://www.zachod.pl/radio-zachod/poradnik-jezykowy/pytanie-od-uzytownika-krzych-r/> [29.03.2013].
- http://www.univ.gda.pl/pl/ciekawe/?tpl=poradnia_jezykowa [15.03.2013].
- http://ifp.uwb.edu.pl/index.php?option=com_content&view=category&layout=blog&id=9&Itemid=105 [15.03.2013].
- http://www.pwsz.chelm.pl/poradnia_jezykowa/index_2.php?id_k=7&id_p=205 [15.03.2013].
- http://www.kul.pl/witamy-na-stronie-poradni-jezykowej-kul,art_33581.html [15.03.2013].

Ała Krawczuk

**On the relativity of norms of Polish Language Etiquette:
projecting on the situation of Polish language in Ukraine**

Summary

The article discusses the issues of the contemporary Polish language etiquette which cause the biggest normative doubts among the users of Polish, and which sometimes are differently assessed by the Polish language norm authorities. The attempt to take the analysis of judgments and evaluations generates the material for reflecting on the normative status of some of the language etiquette phenomena implemented by the persons of Polish origin living in Ukraine.

The thesis is put forward that the forms of Polish émigré language politeness identical with the accepted (by some of the linguists) Polish etiquette innovative structures should be treated more leniently in Polish in Ukraine both in their written and oral forms. The Ukrainians studying Polish as a foreign language should be taught the forms varied normatively (the prescriptive norm and the use norm), as well as situational language politeness forms, looking for justification in the constantly updated sources of codification of the “seamless” pragmalinguistic norm in Poland.